DOM GOŚCINNY

„THE HOME JOURNAL"
(A REVIEW FOR HOTELS, RESTAURANTS, CAFÉS etc.)

„JOURNAL DES RESTAURATEURS CAFETIERS ET HOTELIERS"

„DAS GASTHAUS"
(ZWEIWOCHENSCHRIFT)

PRZEDPŁATA: Kwartalnie 2,— zł z dostawą. Dla Gdańska 2,— guld.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
POZNAŃ, WIELKA 10. - TEL. 2277

Pozostałe warunki zamieszczone są na ostatniej stronie tekstowej numeru.

ROCZNIK XIV. POZNAŃ, 1—15 SIERPNIA 1927. NR. 15

Gospodarcze znaczenie hotelarstwa

Rozwój turystyki w Polsce będzie dopóty pobożnem, lecz nieziszczalnem życzeniem zarówno rządu, jak i organizacyj społecznych, dopóki nie dźwignie się z upadku powojennego i nie okrzepnie przemysł hotelarski. Trzeba podkreślić, że pierwsze lata istnienia Niepodległej Polski były okresem niezwykle ciężkim dla hotelarstwa polskiego. Katastrofalny brak mieszkań przy olbrzymim napływie Polaków, powracających do kraju zwłaszcza z Rosji, wypełnił hotele mieszkańcami, którzy z konieczności numer zajmowany uważali jako stałe locum. Korzystając z ochrony lokatorów, mieszkańcy hoteli opłacali czynsz w takiej wysokości, iż nie mogło być mowy o jakichkolwiek inwestycjach ze strony właściciela hotelu.

W tych warunkach większość hoteli w Polsce została dokładnie zrujnowana. Od niedawno dopiero nastąpiła zmiana na lepsze. Hotele stały się dostępne dla gości przyjezdnych. Do rzadkich jednak wyjątków należą takie, które zdołały przywrócić numerom należyty wygląd, odnowić je nietylko powierzchownie, lecz gruntownie, meble zniszczone zastąpić nowemi, zapewnić gościom najniezbędniejsze wygody, wprowadzić niezbędne inowacje.

Zapowiedziana w Poznaniu Wystawa Przemysłu Hotelowego, Restauracyjnego i Cukierniczego da możność właścicielom hoteli w Polsce zapoznania się z jednej strony z postępami, jakie dokonane zostały w przemyśle hotelarskim, z drugiej zaś pozwoli im dotrzeć bezpośrednio do wytwórców pracujących dla przemysłu hotelarskiego, którego potrzeby obecnie są istotnie duże.

Wystawa Przemysłu Hotelowego w Poznaniu będzie doskonałą okazją dla hotelarzy polskich do podjęcia wysiłków, aby podnieść z upadku przedsiębiorstwa własne, przywrócić im charakter hoteli w europejskiem pojęciu tego wyrazu.

*

W tych dniach czytaliśmy, że w Stanach Zjednoczonych było na początku r. 1926 hoteli 42 797, w ciągu zaś roku wybudowano 4 528 nowych, w tem dwa w Chicago - Stevens i Palmer House Hotel — po 3 000 względnie 5 000 tysięcy pokoi. Służba w tych hotelach dochodzi do 10 000 ludzi. Można sobie wystawić, że hotele te to już odrębne miasteczka ze swemi potrzebami wielorakiemi, nad któremi czuwa szereg kierowników, by wszystko szło składnie, szybko i ku zadowoleniu tysiącznych gości.

Oczywiście w hotelach tych od najskromniejszych wymagań (najskromniejszych według pojęć amerykańskich) aż do najwykwintniejszego zbytku — każdy według swych środków znajdzie nietylko pokój, ale obsługę dla wszystkich równie grzeczną, szybką i dyskretną.

A przecież to nie tak dawne czasy, gdy hotele amerykańskie nie cieszyły się dobrą opinją tak dalece, że tamtejsi hotelarze musieli się uczyć hotelarstwa nowoczesnego. A uczyli się u mistrzów, jakimi są Szwajcarzy i Anglicy.

I dziś tak dalece posunęło się hotelarstwo amerykańskie, że na 4 528 hoteli amerykańskich 1 248 nie wynajmuje poszczególnych pokoi, ale tylko całe mieszkania większe lub mniejsze, w których całe rodziny zamieszkują, czując się w tych hotelach swobodniejszemi i lepiej obsłużonemi, niż w domu.

Mnoga ilość hoteli oddziałuje też konkurencyjnie, czego skutkiem przystępniejsze ceny. W Ameryce liczy się przeciętnie, że hotel o 100 pokojach przynosi 23 tys. dolarów, całkowite koszty utrzymania wynoszą zaś 15 tys. dolarów.

Leży przed nami dalsze obliczenie, które wykazuje, że przy 250 pokojach dochód dzienny pokoju wynosi 3,64 dolarów, a koszty 2,71 dol., przyczem nie wliczona jest kuchnia, która w hotelu amerykańskim przynosi zawsze zyski, mimo, iż nie wydaje napojów alkoholowych, a więc piwa, wódki i wina.

Dlaczego o tem piszemy?

Sądzimy, że dane te są interesujące ze względu na zbliżającą się Wystawę Hotelową w Poznaniu (od 24 września do 9 października 1927 roku). Interesujące raz dlatego, że policzymy swe siły, swe umiejętności i swój stan posiadania, a powtóre, że zobaczymy, co nam zrobić należy, by hotelarstwo nasze postawić na przeciętnej stopie europejskiej.

Prawdą u nas jest jeszcze, że pokój z łazienką i telefonem należy do pojęć luksusowych, gdy na Zachodzie jest on zwykłem zjawiskiem. Nasi rodacy z Ameryki mocno bywają zaskoczeni, że nie mogą w hotelach uzyskać pokoi z łazienkami.

Hotel, w którymby podróżny mógł znaleźć salki konferencyjne, gabinety do pisania, kabiny telefoniczne — niestety prawie nie istnieje. Bo u nas dotychczas nie uważa się hotelu za środek nowoczesnego życia gospodarczego, ale przeważnie jeszcze niestety za miejsce przejściowego nocnego wypoczynku.

Trzeba tedy nam zrewidować nasze pojęcia o hotelarstwie, trzeba zrozumieć, że jest ono ważną gałęzią życia gospodarczego, nietylko gałęzią, ale i ośrodkiem, w którym często najważniejsze załatwiają się sprawy.

I tedy muszą nietylko Poznań, Warszawa, Kraków Lwów, wykazać się europeizacją naszych hoteli, ale i po mniejszych miastach, szczególnie zaś w naszych uzdrowiskach i miejscach kuracyjnych, na naszem wybrzeżu morskiem — hotelarstwo stanąć winno wysoko, by swoim i obcym dać nowoczesne wygody.

Ma pono — jak donoszą — przyjechać tego roku do Polski w charakterze prywatnego turysty angielski następca tronu. Co to znaczy — zrozumie ten, kto wie, jak wielki wpływ wywiera na życie towarzyskie i turystyczne książę Walji. On pociągnie niewątpliwie za sobą i Anglików i Amerykanów, a Polska stanie się modną w ruchu turystycznym.

Trzeba tedy konjunkturę tę wyzyskać, ale wyzyskać nie przez podbijanie cen, ale przez jakość swych hoteli.

Wobec hotelarstwa polskiego i wobec przemysłu, który mu dostarcza mebli, urządzeń i t. d., otwiera się wielkie zadanie i ciąży poważna odpowiedzialność, by Polska uzyskała w opinji światowej i w dziedzinie turystyki przez swe hotelarstwo renomę kraju nietylko o wysokiej kulturze indywidualnej, ale o europejskiej cywilizacji.

Z tej racji zbliżająca się Wystawa w Poznaniu ma tak wielkie znaczenie. Wykaże bowiem społeczeństwu i hotelarstwu, jak wielkie jest jego znaczenie gospodarcze.

Hotelarstwo, co się zowie...

(Rozważania porównawcze).

Czy godzi się źrebię zaprzęgać do kieratu... Jak pędzą przed siebie w swym rozwoju hotele w Ameryce... Hotel-miasto o zgórą 10 000 mieszkańców... Liczba hoteli w Ameryce co rok się podwaja... U nas hotele wymierają na szkorbut głodowy... Wesoły obrazek hotelu w Żydaczowie... O wspaniałej inicjatywie krakowskiej, która została zmarnowana... Czas ją ekshumować z racji Wystawy wrześniowej w Poznaniu...

Jedni nazywają to przemysłem hotelowym. Inni zawodem hotelarzy. Jeszcze inni krótko hotelarstwem.

Ale jak zwał tak zwał, to w rzeczy samej mowa jest zawsze o tym całokształcie zagadnień, które istnienia hoteli dotyczą oraz tych hoteli funkcjonowania. Hotelarstwo jest dumą takiej Szwajcarji, w Polsce zaś stanowi przedmiot wielkiego zawsze zakłopotania, ilekroć o naszem hotelarstwie jest mowa. W Polsce cały ten zawód jest jeszcze w powijakach. Aby się należycie rozwinął, potrzeba na to dwóch rzeczy: jedna zależy od społeczeństwa, druga od czynników rządowych. Słuszność każe przyznać, iż hotelarze czują swoje braki i radziby z nich wyróść. Wzięci jednak w kleszcze przez władze fiskalne wszystkie swoje dziś niemal soki oddają na rzecz skarbu.

Za granicą, a więc w takiej naprzykład Szwajcarji już raz przez nas wspomnianej, gdy przedsiębiorca postawi choćby najwspanialszy hotel, rząd i władze komunalne, aby mu umożliwić rozwinięcie się, zwalniają go na lat szereg z podatków i ciężarów publicznych. To się nazywa zrozumieniem własnego interesu. U nas hotel nowopowstały jest jak owo źrebię, które mimo jego młodzieńczych i niewystarczających sił zakłada się do kieratu podatkowego i wszystkie jego siły eksploatuje. Szalejący obecnie w szlachetnej energji „usanowania" polskiego hotelarstwa p. min. Składkowski, który chce niem poprostu conajmniej cały świat zadziwić, uczyniłby to najprościej w świecie w ten sposób, iż wyjednałby u Ministra Skarbu zwolnienie ich na czas jakiś z opłat i danin publicznych. Dopiero wtedy hotelarze nasi pokazaliby, iż potrafią zakasować londyńskich Ritzów i wiedeńskich Sacherów. Dziś mogą tylko z zazdrością spoglądać na swych kolegów zagraniczn. i zazdrościć im tej potęgi i chwały, którą tamtym udało się już osiągnąć.

Pozostawiając narazie na boku taką Szwajcarję, tę typową ojczyznę hotelarstwa, spojrzymy, do jakiej potęgi doszło hotelarstwo w takiej Ameryce. Tam już dziś budują nie hotele, ale wprost hotele - miasta. Weźmy takie Chicago. Istnieją tam takie olbrzymy, jak naprzykład słynny hotel Stewensa albo inny zwany Palmer - House - Hotel, a obejmujący ni mniej ni więcej tylko 5 000 numerów, nie licząc setek kuchni, czytelni, salonów do rozrywek, gry, koncertów i t. d. To już naprawdę całe miasto, jeśli się zważy, iż do każdego numeru utrzymywany jego osobny sługus. Hotel ów posiada własną, olbrzymią cukiernię i kawiarnię, własne kino i teatr, własną orkiestrę, słowem wszystko, co dziś do uprzyjemnienia życia człowiekowi jest potrzebne.

Hotele amerykańskie dzielą się zasadniczo na dwie grupy, a więc te, gdzie stają przeważnie przyjezdni a następnie takie, gdzie głównie miejscowy element stale zamieszkuje, nie chcąc prowadzić własnego domostwa. Te ostatnie tedy zastępują miejsce europejskich pensjonatów.

Do jak szalonej potęgi doszedł dziś rozwój amerykańskiego hotelarstwa, wystarczy wspomnieć, iż na początku roku 1926 liczono w Ameryce zgórą 42 707 przedsiębiorstw hotelowych większych i mniejszych. W ciągu roku ubiegłego, t. j. 1926 wybudowali już nowych 4 528, z czego 1 248 luksusowych. W samym tylko New - Yorku liczba hoteli od 1913, a więc mniejwięcej od czasu wybuchu wojny nie podwoiła się, ale wzrosła pietnaście razy... W tych warunkach życie domowe, w Stanach Zjednoczonych zwłaszcza, jakby obumiera. Hotele za niedrogie stosunkowo pieniądze dostarczają tak wygodnego bytu, iż niejeden, porównawszy, co go czeka w małżeńskim stanie, dobrze się wprzód namyśli, zanim stanie na ślubnym kobiercu z wybraną swego serca. Najczęściej jednak „odmyśla się" i... pędzi żywot hotelowy, gdzie ma swoją łazienkę, telefon, fryzjera, kuchnię smaczną, krawca, praczkę, kino, teatr, klub rozrywkowy i t. d. Możnaby rzec bez przesady, iż hotelarstwo amerykańskie przeciwdziała rozwojowi idei małżeńskiej. Do tego stopnia „zepsucia" myśmy jeszcze na szczęście nie doszli. W Kongresówce lub Małopolsce, gdy gość stanie w takim hoteliku w Piasecznie lub Żydaczowie, dowiaduje się, iż „wszystkie numery do 10-tego już są zajęte. To jest naturalne, bo jedyne trzy pokoiki, jakie się tu wynajmuje, nazywają się numer: 13, 14 i 15-ty. W tym ostatnim właścicielka, gdy jest wolny, suszy chętnie bieliznę „rodzinną" po wielkiem praniu. Można sobie wyobrazić, co za porządek panuje w tego rodzaju numerze.

W tem zestawieniu można zaryzykować twierdzenie, iż gdy w takiej Ameryce lub wogóle „Europie" marny hotel jest wyjątkiem, to w Polsce właśnie na europejską stopę postawiony hotel jest anomalją.

Wogóle w Ameryce zupełnie inaczej postawiony jest interes hotelarski, aniżeli u nas. W takiej Warszawie, w „Europejskim" naprzykład, mają za punkt ambicji, aby kuchnia nie rentowała się i aby

na żołądku gościa nie spekulować. W Stanach Zjednoczonych wprost przeciwnie. Tam numer sam stosunkowo jest niedrogi, zato każdy rodzaj konsomacji czy rozrywki lub usługi liczą słono i bez żenady. W jednym z takich hoteli olbrzymich w Chicago sama dzierżawa przedsiębiorstwa czyszczenia chemicznego i mechanicznego ubrań gościom przynosi hotelowi 25 000 dolarów rocznie na czysto z odnośnej dzierżawy. Jeden z największych przedsiębiorców hotelowych Mr. Daal oblicza w swoim bilansie rocznie 22 810 000 dolarów wpływów a tylko 15 431 000 dol. wydatków. To mówi dowodnie, jak wspaniałe zyski daje takie przedsiębiorstwo.

Jeśli o polskie nasze hotelarstwo chodzi, można bez cienia przesady zaryzykować twierdzenie, iż z nielicznemi wyjątkami ledwie wegetuje ono, a często nawet końca z końcem nie wiąże. Podatki i szykany władz naszych sprawiły, iż wogóle dziś w Polsce hoteli prawie się nie buduje, a te które są, beznadziejnie marnieją. W roku 1922 zaczęto wprawdzie myśleć w Krakowie o stworzeniu wielkiego „Towarzystwa akcyjnego budowy hoteli i pensjonatów w Polsce“, celem rozbudzenia u nas ruchu turystycznego i ściągnięcia do kraju licznej rzeszy obcych podróżników, którym moglibyśmy pokazać cuda naszych Tatr, Beskidów Wschodnich, Gór Świętokrzyskich, Wieliczki, Ojcowa, jezior Powidzkich itd. Wobec tego jednak, co fiskalizm w r. 1924 zaczął wyprawiać, wszelka zdrowa inicjatywa w tym kierunku zamarła i dziś hotelarstwo polskie obumierającem i wprost beznadziejnem okiem tylko patrzy w swą najbliższą przyszłość.

A jednak trzeba nam się nie dawać... Trzeba wciąż wielkim głosem wołać o poprawę tego rodzaju stosunków w Polsce i modlić się do Ducha Świętego, by nasze władze pod tym względem jako tako oświecić raczył.

Rąk w każdym razie opuszczać się nie godzi. Będzie w Poznaniu we wrześniu wystawa na placu Targów Poznańskich, poświęcona między innemi także i naszemu hotelarstwu. Należy skorzystać z tej okazji i pokazać społeczeństwu chociaż w przekroju, czemby być mogło hotelarstwo, gdyby go u nas nie pętano przy samych podstawach egzystencji. Wielki zjazd hotelarzy i ich sympatyków, jaki się w tej sprawie napewno odbędzie winien całą tę rozpaczną kwestję oświecić tak, iżby ci, którzy się na zgubę naszego hotelarstwa zawzięli, przecież oprzytomnieli, przelękli własnej roboty i obiecali solenną poprawę... Dr. M. Winiarski.

Przemysł konserw owocowych w Polsce.

Przemysł konserwowy w Polsce śmiało zaliczyć można do rzędu przemysłów powojennych — wprawdzie nie pod względem rozwoju.

Przemysł konserwowy musimy podzielić na dwa działy: jarzynowy i owocowy. Dział konserw jarzynowych rozwinął się tak daleko, że zdolny jest pokryć całkowicie potrzeby rynku krajowego. W roku ubiegłym nasze fabryki nie mogły podołać zamówieniom z powodu ogólnego nieurodzaju jarzyn i owoców.

Wyroby naszych fabryk konserwowych są pierwszorzędnej jakości, w niczem nie ustępujące wyrobom zagranicznym.

Różnicę stanowi tylko cena, gdyż wyroby krajowe wielokrotnie są tańsze, aniżeli konserwy zagraniczne.

Mimo to panuje wśród ludności pewne uprzedzenie do naszego towaru. Jest to ,niestety, usprawiedliwiony zresztą, dorobek naszego przemysłu konserwowego, który w latach ubiegłych niejednokrotnie wypuszczał na rynek towar niesmaczny, ustępujący pod wielu względami towarowi obcego pochodzenia. Takie wyroby mniej wartościowe należą dziś tylko do przeszłości. Kto zaś jeszcze hołduje zasadzie, że krajowy wyrób nie ostoi się wobec zagranicznego, daje dowód, że oddawna już polskich konserw jarzynowych ani owocowych nie używa.

Mamy jednak jeszcze pewne słabe strony w naszym przemyśle konserwowym. W dziale konserw pomidorów nie możemy jeszcze zaspokoić wymagań rynku własnego.

Surowce jarzynowe są nabywane wyłącznie w kraju.

Konserwy owocowe w sezonie roku bieżącego były stosunkowo najchętniej brane, a na rynku odczuwało się ciągle brak towaru.

Konkurencja zagraniczna daje się odczuwać ze strony konserw ananasowych, sprowadzanych z Ameryki w bardzo dużych ilościach. Podczas zimy ubiegłej przybyło do Warszawy przeszło 50.000 kg. ananasów w konserwach.

W dziale konserw rybnych sprowadzamy duże ilości surowca (śledzie) z zagranicy za pośrednictwem Niemiec na otwarty rachunek do 30 dni. Do niedawna sprowadzaliśmy sardynki z Portugalji, zaś mniejsze ilości z Francji. Brak traktatu handlowego z Portugalją powoduje, iż import zwiększa się obecnie na korzyść Francji, która w handlu z Polską korzysta z klauzuli największego u-

przywilejowania. Sprowadzane podczas sezonu kilki ze Szwecji okazały się droższym i gorszym towarem od naszego. Importujemy też inne gatunki konserw rybnych ze Szwecji i Norwegji. Zainteresowanie w kraju tańszemi konserwami rybnemi jest słabe wobec dużej konkurencji ze strony ryb wędzonych.

Na różne pasty rybne — popyt jest u nas najsłabszy: sprowadza się małe ilości towaru zagranicznego za pośrednictwem Gdańska. Przed $1^1/_2$ rokiem była wprawdzie w Warszawie fabryka past rybnych, ale marny towar, jaki produkowała, zmusił ją do szybkiej likwidacji całego przedsiębiorstwa, które prowadzili ludzie zupełnie z produkcją, postawioną na należytym poziomie, nie obeznani.

Ceny konserw są kalkulowane w złotych obiegowych.

Przyszły sezon konserwowy, który rozpocznie się we wrześniu, rokuje dobry przebieg. **Czereśnie i truskawki** dopisały i są przetwarzane przez fabryki w ilościach większych, niż w roku zeszłym, to też ceny konserw tych **ulegną przypuszczalnie zniżce. Gruszki** zapowiadają się gorzej, co odbije się na zwyżkowej tendencji cen. **Maliny** w konserwach **będą się kalkulować** prawdopodobnie **drożej**, niż w roku zeszłym.

W dziale konserw jarzynowych wiosenny sezon na grzyby nie dopisał zupełnie, szparagi też nie obrodziły dobrze. Z tego powodu przewiduje się zwyżkę cen konserw z tych surowców.

Fabryki krajowe robią teraz na skład, ponieważ sezon sprzedażny się jeszcze nie rozpoczął. Poszczególne wytwórnie konserw w Polsce kalkulują towar mniejwięcej jednakowo, konkurując zato jakością wyrobów. Odbiorcy otrzymują zwykle towar wyłącznie na kredyt wekslowy, z terminem 2—3 miesięcy. Odbiorcy wywiązują się z zobowiązań wekslowych naogół dobrze. Mimo to obecnie circa 15—20% weksli idzie do protestu.

Brak odpowiedniej ilości wagonów - chłodni, oraz zbyt powolny transport surowca, powoduje, iż niejednokrotnie ulega on zepsuciu, narażając fabrykantów konserw na straty. Fabryki konserw robią obecnie starania w sprawie zniżki taryfy kolejowej. M. S.

Na marginesie wystawy hotelowo-restauracyjnej i cukierniczej w Poznaniu.

(Głos przestrogi!...)

Komitet ścisły Wystawy Hotelowo - Restauracyjnej i Cukierniczej w Poznaniu, której otwarcie ma nastąpić w dniu 24 września r. b., opracował b. szczegółowo prospekt wystawy. Nie od rzeczy będzie w związku z tem zreasumować dotychczasowe wystawy, jakie w odrodzonej ojczyźnie widzieliśmy i jak z punktu zasadniczego pojmować je należy.

Wystawa spożywcza, która odbyła się w roku zeszłym w Warszawie, miała za zadanie reklamowanie działu spożywczego w całej okazałości. Tymczasem wystawa ta bardzo tylko skromnie reprezentowała ów element. Poza kilkoma doniosłemi eksponatami nie widzieliśmy na niej nic godnego uwagi, ot poprostu witryny wystawowe tego lub innego sklepu. Coprawda szczupłość terenu (Łobzowianka) nie nadawała się na wystawę godną stolicy. Należy przypuszczać, iż organizatorzy jej uzyskawszy zezwolenie na wystawie tej zrobili prywatnie prawdziwe kokosy. Osiągnąwszy powodzenie, urządzali te „wystawy" po wszystkich większych miastach Polski. Wkońcu „wystawy" te ograniczały się do zwykłego jarmarku dorocznego.

Śladem ich poszli inni, tworząc „Komitety Wystawowe" pod różnemi nazwami. Żadna z nich jednakże nie zasługuje ściśle na miano wystawy, tylko conajwyżej na miano pokazów. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że w obecnej porze jest projektowanych sześć wystaw, to przychodzi na myśl, iż może rząd powinien przykrócić cokolwiek ten „szał wystawowy", demoralizujący pojęcie społeczeństwa o wystawach. Wkońcu społeczeństwo tak się zniechęci do wszelkich wystaw, że nawet dobrze i wzorowo urządzona wystawa może być przez nie zbagatelizowaną, co wyjdzie tylko na szkodę naszego przemysłu krajowego i handlu.

Nie od rzeczy będzie poruszyć i jeszcze jedną rzecz nader charakterystyczną, oto wszelkie urządzane wystawy nie liczą się z doborem eksponatów. Przyjmują one każdego i wszystko, co się tylko zgłosi, nie licząc się z tem, że wystawione eksponaty nie powinny być wystawiane na tych lub innych wystawach. Odwiedzający podziwia pomysłowość komitetu, ale nie eksponaty.

Ostatnia wystawa w Heidelbergu według relacji dyrektora „Gastronomji" w Poznaniu, p. Grzędziela, wykazała szczupłość i chudość pracy wytwórczej sztuki kulinarnej. Nie powinniśmy się dziwić temu, gdyż widocznie i do Niemiec zaszła zaraza „wystawowa", polująca na grube zarobki, a nie uwzględniająca zasadniczych cech wystawy. Twierdzeniom, jakoby sztuka kulinarna w Niemczech stała niżej krytyki, musimy stanowczo zaprzeczyć. Brak sztuki kulinarnej na tej czy innej wystawie

przypisać musimy jednej rzeczy, a mianowicie, brakowi finansów lub finansowego poparcia. Restaurator powojenny obarczony podatkami nie myśli o wystawie, lecz zgoła o czem innem. Wszelkie dobre chęci rujnuje ciągła walka. Tępieją umysły, tępieją porywy do twórczej pracy.

Jeżeli komitet ścisły projektowanej wystawy hotelowo - restauracyjnej nie zdoła z tych lub innych powodów zapewnić jej zgóry wśród przyszłych zwiedzających popularność, to powinien odroczyć wystawę, a nie ryzykować dobra społecznego, t. j. utraty wiary w wystawę. To w Poznaniu jest na szczęście wykluczonem. Niemniej czekamy z niecierpliwością pierwszych zwiastunów, którzy wezmą udział w projektowanej wystawie.

Starajmy się ze wszystkich sił nie szczędząc finansów na zdobycie popularności, o otworzenie publiczności oczu na nowe i nieznane dotychczas społeczeństwu zagadnienia hotelowo - restauracyjne i cukiernicze. Zasłona, przykrywająca dotychczasowy ustrój gastronomiczno - hotelowy, winna być zdjętą. Przywrócenie dobrego imienia zakładów naszych zależne jest od nas samych. Lepiej wycofać się w porę, niż pozwolić na szyderstwo lub utratę wiary w swe zdolności twórcze.

Wiekowy gród Piastowy winien wytężyć wszystkie siły i zdolności zawodowe, ażeby w przyszłości, jak ongiś błyszczał w chwale ku pożytkowi ogólnemu.

Władysław Bawarski.

Przyp. red. Zamieszczając lojalnie uwagi naszego korespondenta warszawskiego, p. Wł. Bawarskiego, jednocześnie zaznaczamy, iż zdaniem naszem pesymizm jego idzie chwilami za daleko. A już w sprawie zamierzeń Komitetu Wystawy Wrześniowej w Poznaniu jesteśmy jak najlepszej myśli co do jej spodziewanych i niechybnych sukcesów. Wystarczy choćby pamiętać, iż jednym z jej inicjatorów niestrudzonych jest człowiek tej inicjatywy i pracy, co dyrektor Krzyżankiewicz.

Morituri....

Rzecz o losie fabrykantów napoi spirytusowych.

(Korespondencja własna „Domu Gościnnego", z Bydgoszczy).

Ugolino wiecznie odradzający się w Polsce — Nowe jego ofiary w postaci fabrykantów napoi alkoholowych. — Ofiary te starają się schronić za szańcem obronnym organizacji zawodowej. — Słów kilka o tej organizacji zawodowej, jej celach i zadaniach. — Patent za 11 000 złotych opłacać się każe, ale zarobić nań się nie pozwala. — Dziwnie pojęta rola urzędników akcyzowych. — Biedny robaczek też się broni.

Dantejski Ugolino nie umarł bez naśladowców. W Polsce **pożera się na prawo i lewo własne dzieci, aby im zachować ojca.** Tak czyni się z tymi, którzy opiece Polski Zmartwychwstałej powierzyli się.

W imię wynaturzonych do absurdu doktryn niszczy się u nas na prawo i lewo kogo się tylko da, choć elementarne poczucie racji stanu wymaga, aby dbać o wszystkich po równi i wszystkim umożliwić warunki egzystencji oraz godziwego zarobku.

Złotousty minister handlu i przemysłu, p. Kwiatkowski jeszcze tak niedawno temu powiedział w jednej z swych kwiecistych mów, iż **„Polska istnieje po to, aby** każdemu dać opiekę w wykonywaniu jego zawodu i . . . . aby **wszyscy czuli się w niej jednakowo szczęśliwi"...**

Jakoż czują się.

Więc najpierw właściciele nieruchomości i wszyscy ci, których los z akcją budowlaną jest

związany. Tych na żebry wyprowadziła ustawa o t. zw. ochronie (w barakach cholerycznych i walących się domostwach) ochrona lokatorów.

Następnie błogosławią nasz system rządzenia ci nieszczęśni, **którzy kapitały swe w latach od 1919 do 1923 powierzyli hipotekom, bankom oraz przeróżnym pożyczkom państwowym** w guście „Odrodzenia" (chyba wszelkich nieszczęść i innych tym podobn. „miljonówek"). Tym „Ustawa Waloryzacyjna dogodziła tak, iż dziś na szkorbut głodowy wymierają.

Potem **przyszła czarna godzina na tych, którzy z przemysłu tytoniowego żyli oraz z wyrobu zapałek.** Dziś wszyscy na cmentarz smętnie tylko spozierają...

Ostatnio legjon skazanych na zagładę — już nie wspominając tych, do których t. zw. Witosowa Reforma rolna swe trupie grymasy stroi — powiększyli **fabrykanci napoi alkoholowych, czyli t. zw. destylatorzy.** Z dniem 1 lipca zostali oni znanym dekretem, zaiste po karawaniarsku pomyślanym, albo **skazani na śmierć doraźną albo też na uwiąd powolny,** ale nieubłagany.

Można też o nich śmiało rzec:

— Nieszczęśni Morituri!...

Jak umieli, uczciwie pracowali na swą skibkę codziennego chleba, a oto dziś zmuszeni będą niebawem chyba stukać do bram tego djabelskiego, ale jeneralnego Żywiciela w Polsce, który się Funduszem Bezrobotnym zowie...

By to się nie stało, i aby mimo wszystkie złe losy, jakie się sprzysięgły przeciw nim, utrzymać się zdołali na powierzchni ziemi, **ludzie ci zaczęli myśleć** w ostatnich czasach o **jakimś jednak dla siebie ratunku.** Chcą też go znaleźć w należytej organizacji.

W tym celu **zaczęto organizować** poszczególne **lokalne koła „Zjednoczenia Fabrykantów wódek i likierów",** które siecią swą obejmą niebawem całą Polskę.

W ostatnich właśnie dniach **utworzyło się takie koło i w Bydgoszczy.** Obejmuje ono okręg Nadnotecki.

Na początku odnośnego posiedzenia, a które było w danym wypadku informacyjnem, zdał naprzód sprawę radca p. Józef Milchert, fabrykant wódek w Bydgoszczy, z przebiegu dotychczasowej organizacji na przestrzeni całego kraju.

Wysłuchawszy sprawozdania, obecni w liczbie kilkunastu **fabrykanci okręgu Bydgosko - Nadnoteckiego uchwalili jednogłośnie przystąpić** do ogólnopolskiego **„Zjednoczenia",** jako jednostka prawna okręg ten reprezentująca.

Wysokość składki członkowskiej ustalono na **10 złotych od każdego 1 000-ca litrów przerobionego w roku spirytusu.**

Imieniem organizacji Bydgosko - Nadnoteckiej na najbliższym Zjeździe Produc. Wódek i Likierów w Warszawie wziął udział p. dyr. Wiese, kierownik fabryki „C. A. Franke" w Bydgoszczy.

Ważnym momentem obrad było omówienie sprawy **odzyskania choćby częściowo zwrotu olbrzymiej stosunkowo kwoty, wpłaconej władzom podatkowym tytułem patentu** na wykonywanie zawodu, który został w rzeczy samej skazany na zagładę. Wpłacił bowiem z tego tytułu ogółem na rok bieżący każdy fabrykant wódek i likierów z górą 11 000 złotych. Wskutek wprowadzenia w życie ustawy monopolowej, spirytusowej nie ma on wprost możności nawet odbić tej wpłaconej kwoty.

Na ten temat udało się staraniom zarządu Zjednoczenia Fabr. W. i Lik. uzyskać obietnicę p. wiceministra Góry, iż z kwoty tej **rząd zwróci każdemu z fabrykantów, który nie przerobi w roku bież. 20 000 litr. spirytusu, kwotę 5 500 złotych.** Rzeczą teraz będzie zarządu Zjedn. czynić usilne starania, iżby bodaj ta obietnica została spełniona.

Wogóle przed **„Zjednoczeniem" Fabr. Wódek i Likierów** ściele się b. poważna i najeżona niemałemi trudnościami praca. Wśród zadań najpilniejszych leży kwestja uregulowania tego rodzaju anomalji, iż **urząd akcyzowy** ściągając od fabrykantów wódek i likierów tak olbrzymi haracz za **wykonywanie zawodu,** równocześnie **uniemożliwia** im wprost wykonywanie go. Dzieje się to w ten sposób, iż pewni **urzędnicy akcyzowi wywierają** w swym okręgu nieodparty **nacisk na właścicieli restauracyj, iżby** przedewszystkiem, i **jak najwięcej, nabywali wódkę wyrobu państwowych zakładów monopolowych.**

W tych warunkach nasuwa się logiczne pytanie:

— Jeżeli tak się dzieje, to **z czego ma żyć i opłacać patenty i podatki uczciwy i pracowity wytwórca koniaków, likierów** i innych szlachetnych odczyszczonych „czystych"?...

That is the question... jak powiada Anglik.

Stąd widać w całej jaskrawej piastyczności konieczność jak najpilniejszej i jak najpracowitszej organizacji ze strony tych, którzy wytwarzaniem przeróżnych napoi alkoholowych dotąd się zajmując, spełniali swój proceder z wielkim pożytkiem dla tego zbiorowiska gospodarczego, które się Polską zowie. Słusznie też za pożytecznych członków tej zbiorowości byli poczytywani.

I dlaczego naraz ci ludzie mają być zgładzeni z powierzchni ziemi?... Biedna muszka chce żyć i **każdy najmniejszy robaczek broni swego bytu.**

Cóż więc dziwnego, iż i ci „Morituri" chcą żyć i bronią z całą rozpaczą swych uczciwych warsztatów pracy.

Należy im w tej walce jak najenergiczniej **dopomagać...** (Em-wu).

Wystawa gospodarczo-spożywcza w Katowicach.

Podział Górnego Śląska na część polską i niemiecką wypadł tak nieszczęśliwie, że wytrącił z równowagi gospodarczej obie części, tak dalece, że dziś jeszcze nietylko polski i niemiecki G. Śląsk, ale nawet Polska i Niemcy odczuwają fatalne jego skutki. Błąd polega na tem, że oddzielono okręg przem. od rolniczego, pozbawiając pierwszy naturalnego żywiciela, a drugi najlepszego odbiorcy swych płodów rolniczych.

Na Polskę łącznie z działem przemysłu śląskiego, spadł również obowiązek odżywiania tego najwięcej zaludnionego i najwięcej uprzemysłowionego zakątka.

Sprawa aprowizacji Górnego Śląska nie jest jednak tak łatwa, jak na pierwszy rzut oka zdawaćby się mogło. Trudność wypływa stąd, że G. Śląsk otoczony jest zewsząd środowiskami przemysłowemi, które same czerpać muszą żywność z okręgów rolniczych w głębi kraju położonych.

Dodać tu należy, że prócz tradycyjnego dowozu z głębi Polski bydła, nierogacizny i drobiu, bardzo mało postąpił dowóz innych artykułów spożywczych, które sprowadza się nadal z powiatów raciborskiego, kozielskiego, opolskiego i strzeleckiego, jak to dawniej za czasów przedwojennych bywało. Po części przypisać to należy panującej jeszcze na G. Śląsku nieznajomości ogólnokrajowej wytwórczości artykułów spożywczych, jak i z drugiej strony nieznajomości producentów artykułów spożywczych w Polsce rynku górnośląskiego i jego pojemności.

Dlatego Polska Liga Gospodarcza, rozumiejąc, jak ważnym terenem gospodarczym i przemysłowym są ziemie śląskie, postanowiła urządzić na jesieni w Katowicach wystawę gospodarczo-spożywczą, któraby obejmowała całokształt naszych zagadnień w dziedzinie życia codziennego.

Projektem Ligi bardzo zainteresowały się górnośląskie sfery rządowe i przemysłowe, czego dowodem jest, że na koszty wystawy województwo śląskie asygnowało 50 tysięcy złotych, magistrat Katowic 120 tysięcy złotych, oraz przestrzeń $4\frac{1}{2}$ hektara na terenach Parku Kościuszkowskiego pod place i budowle wystawowe. Na specjalną uwagę zasługuje główna hala, długości 70 metrów, 32 szerokości i 13 wysokości. Hala ta służyć będzie nietylko na potrzeby wystawy gospodarczo-spożywczej, ale pozostanie jako jeden z głównych pawilonów dla targów górnośląskich, które będą urządzane corocznie.

Wystawa, której celem jest należyte zapoznanie Górnego Śląska z ogólno - krajową wytwórczością artykułów spożywczych oraz zapoznanie producentów z Górnym Śląskiem, jako rynkiem odbiorczym, i wreszcie przedstawienie postępu i rozwoju wszystkich gałęzi przemysłu, które są związane z przemysłem spożywczym, ma niesłychane znaczenie gospodarcze, dlatego też budzi ona ogromne zainteresowanie. Zgłoszenia od wystawców z różnych dzielnic Rzeczypospolitej napływają bardzo licznie — a dziś już, chociaż wystawa otwarta będzie dopiero 17 września, zakupionych jest 1500 m^2.

Wystawa obejmie wszystkie działy wytwórczości spożywczej w kraju. Osobno wystąpią cukrownie i rafinerje cukru, młyny ze swemi przetworami, przemysł spirytusowo-winny, browary, słodownie i suszarnie chmielu, towary spożywczo-kolonjalne, wszelkie środki odżywcze, przemysł cukierniczy, produkty nabiałowe, fabryki lodu sztucznego, wód mineralnych i gazowych, rybołówstwo i handel rybny, warzywnictwo, owocarstwo, oraz ich przetwory, przemysł i handel mięsny, oraz wiele innych.

Katowicka ogólno-krajowa wystawa gospodarczo-spożywcza uzyskała poparcie Izb Handlowo-Przemysłowych w Katowicach, Bielsku i Krakowie, Izby Rolniczej i Rzemieślniczej w Katowicach, Związku miast i gmin województwa śląskiego, Związku Samodzielnych Rzemieślników i Przemysłowców na G. Śląsku, Związku Ziemian w Warszawie, Koła Kupców Winno-Kolonjalnych przy Stowarzyszeniu Kupców Polskich, oraz wielu innych związków i organizacyj przemysłowo-handlowych. Z pośród ich przedstawicieli oraz specjalnie zaproszonych rzeczoznawców wyłoniona zostanie komisja sędziowska, która przyzna wystawcom za wyróżniające się eksponaty odznaczenia w postaci dyplomów i innych odznak honorowych. Cała strona architektoniczna wystawy znajduje się w fachowych rękach inżyniera-architekta Sikorskiego, radcy magistratu m. Katowic.

Aczkolwiek wystawa gospodarczo - spożywcza sama w sobie jest b. ważną i ma zapewnione powodzenie, to jednak dla jej uświetnienia i dodania powagi organizatorzy postanowili połączyć jej otwarcie z uroczystym obchodem pięciolecia przyłączenia ziem śląskich do Polski, odsłonięciem pomnika powstańców górnośląskich, otwarciem stadjonu w Królewskiej Hucie i poświęceniem lotniska. Komitet wykonawczy, na czele którego stoi prezes Stefan Rudziński, profesor wyższej szkoły handlow. w Warszawie i sekretarz generalny Polskiej Ligi Gospodarczej czyni starania, aby zarówno otwarcie wystawy, jak i połączone z niem uroczystości dokonały się pod osobistym protektoratem i uczestnictwem Prezydenta Rzplitej Ignacego Mościckiego.

Podczas trwania wystawy odbędzie się zjazd w sprawie uprzemysłowienia rolnictwa, a następnie wycieczka rolników do Chorzowa, celem zwiedzenia tamtejszych fabryk.

Nie zapomniano też o dziale naukowym i rozrywkowym. Odbędą się więc na wystawie różne odczyty, pokazy świetlne, koncerty i radjokoncerty. Prócz tego przez cały czas trwania wystawy czynny będzie Luna - Park.

O znaczeniu wystawy katowickiej wyraża się wspomniany prof. Stefan Rudziński następująco:

„Wystawa ta ma dla rodzimego przemysłu niezmiernie doniosłe znaczenie. Produkty niemieckie do dziś dnia znajdują na rynku śląskim większy zbyt. Dalej w ogromnych ilościach spożywana jest tam kawa zbożowa, pochodzenia niemieckiego. A przecież krajowy wyrób nie stoi niżej od niemieckiego i jest nawet tańszy. To samo dzieje się z cukierkami. Najwięcej wprowadzoną na śląskim rynku jest gdańska fabryka słodyczy Sarotti; poznańskich, bydgoskich krakowskich czy warszawskich wyrobów niema zupełnie, choć jakością swą i taniością mogłyby szybko towar niemiecki wyrugować z tamtejszego rynku".

Górny Śląsk spożywa niemieckie wyroby jedynie dlatego, że nie zna krajowych wyrobów i nie wie, że są one i lepsze i tańsze od niemieckich. Wystawa w Katowicach będzie wielką rewją, na której przedstawioną zostanie społeczeństwu górnośląskiemu rodzima wytwórczość gospod.-spożywcza".

J. Budziński.

Elektryczny automat do prania bielizny.

Wiadomo jak wiele nieprzyjemności jest z praniem bielizny związanych i jak wiele trudu i nakładu pracy w każdem gospodarstwie domowem pranie bielizny wymaga. Przy dzisiejszej dążności do zastępywania pracy rąk ludzkich, maszynami — i w tej dziedzinie uwidocznia się postęp przez skonstruowanie elektrycznie ogrzewanego automatu do prania . Wykorzystuje się zatem tani prąd elektryczny dla powyższych celów.

Automat składa się z kotła do prania i maszyny automatycznie piorącej. Prostotą swojej budowy, czystością i usunięciem wszelkich trudności z pracą prania bielizny związanych, powinien aparat ten być ideałem dla użytku gospodarstw domowych, tembardziej, że oszczędza kosztów pracy praczki i czyni zbędnem kłopotliwe starania się wszelkie o pralnię, może być bowiem w każdej ubikacji czy kuchni z łatwością postawiony i użytkowany. W przeciwieństwie do maszyn piorących za pomocą mechanicznego popędu, przy użyciu których bielizna się niszczy, pierze automat elektryczny bieliznę bez jej uszkadzania. Obsługa jest prosta i tania, zwłaszcza przy użyciu tańszego nocnego prądu dla celów przemysłowych, który z łatwością da się stosować, przyrząd bowiem samoczynnie i bez dozoru pracuje. Aparat włącza się wieczorem, by zrana go wyłączyć i wyjąć z niego czystą bieliznę do suszenia.

Przy praniu na elektrycznym automacie nie wytwarza się żaden nieprzyjemny zaduch, powstający z zaparzania się pranej bielizny. Zużycie prądu jest zaledwie nieco większe, niż przy użyciu elektrycznego żelazka do prasowania. Aparaty wyrabiane są na 50 i 100 litrów i 18 kg i 35 kg bielizny, przyczem pierwsze mniejsze włączać można w prąd świetlny o dowolnem napięciu, drugi większy może być włączony w prąd o napięciu 220 wolt.

Aparaty te składają się z cynkowanego kotła żelaznego z podgrzewaczem elektrycznym. Przykrywa i ściany kotła są doskonale izolowane przeciwko zbytniemu wypromieniowaniu ciepła. W środku kotła umieszczone jest urządzenie do skrapiania bielizny gorącą wodą, które podczas 8-godzinnego czasu powtarzające się niezliczone razy, nieustannie zmywa bieliznę nie niszcząc jej.

Całkowity proces prania na powyższym aparacie jest następujący:

Moczenie bielizny odbywa się, jak zazwyczaj, w zimnej lub letniej wodzie przy dodaniu na 50 litrów ½ ft. a przy 100 l. 1 f. sody. Następnie po wyżęciu bielizny układa się ją w kotle w ten sposób, że części najbrudniejsze układa się wokół skrapiacza dla silniejszego ich przepłukania. Uprzednie mydlenie jest zbyteczne. Podobnie jak przy każdem praniu nie należy mieszać brudnej kuchennej bielizny lub kolorowej z inną.

Do prania rozpuszcza się na 50 l. ½ ft. proszku mydlanego w 20 l. wody, a przy 100 l. — 1 ft. proszku mydl. na 40—50 l. wody — oblewa nią bieliznę w kotle, zamyka pokrywą kotła i włącza prąd elektryczny na 7—8 godzin. Po trzech godzinach po włączeniu prądu zaczyna swoją czynność skrapiacz, parując i piorąc bieliznę gorącym wrzątkiem. Naturalnie przy mniejszej ilości bielizny i mniejszej ilości wody włączać można tylko na krótszy czas, w przeciwnym wypadku stężałby się roztwór mydlany i zażółcał bieliznę

Spłukiwać należy bieliznę wypraną w zwyczajny sposób, najpierw w gorącej, potem w zimnej wodzie.

Gotowanie „na czysto" jako zupełnie zbyteczne, odpada całkowicie przy użyciu powyższego aparatu.

Przy włączaniu przyrządu tego należy uziemić go połączeniem z rurą wodociągową.

Normalizacja przyrządów kuchennych w Niemczech.

Trudności, z jakiemi spotykają się odbiorcy przy zakupach części wymiennych przyrządów kuchennych, z powodów, iż rozmaite firmy w najrozmaitszych wielkościach je wyrabiają — skłoniły urząd normalizacji w Niemczech do znormalizowania części wymiennych tych przyrządów domowego użytku. Przewiduje się więc normalizację maszynek do siekania mięsa, maszynek do wszelkiego ucierania, młynków do kawy, maszyn do krajania chleba, szatkownic do jarzyn, wyżymaczek, maglowniczek i maszyn do prania, tak, ażeby części rozmaitych systemów tych maszyn i przyrządów mogły być jednakowe i z łatwością je nabywać można w każdym handlu żelaznym.

Przy maszynkach do siekania mięsa już dzisiaj stosują fabrykanci normy międzynarodowe w wymiarze noży, ślimacznic i t. p. Szczególną uwagę przytem zwraca się przy normalizacji na to, ażeby wymiary nietylko w granicach danych gatunków maszyn czy przyrządów kuchennych ujednostajniać, lecz także stwarzać wspólne typy pewnych części składowych tychże, jak np. ażeby śruby przytwierdzające dla maszynek do tarcia bułek były identyczne ze śrubami przytwierdzającemi dla maszynek do siekania mięsa i t. p. Nadto zważa się, ażeby ten sam motorek elektryczny (wchodzą one coraz więcej w użycie dla celów kuchennych), mógł być stosowany do wszelakiego rodzaju przyrządów i maszynek kuchennego użytku. i. S.

Nowe metody sztucznego dojrzewania owoców i jarzyn.

Inspektowa hodowla wczesnych jarzyn i owoców oraz umiejętność konserwowania późno dojrzewających ich gatunków stanowią jedno z tych zagadnień, nad którem stale prowadzone są studja i doświadczenia w laboratorjach rolniczych. To też wielkie zainteresowanie wzbudziły doświadczenia, dokonywane obecnie przez wybitnych fachowców francuskich, a zmierzające ku praktycznemu wyzyskaniu własności pewnych gazów, zwłaszcza etylenu, dla sztucznego dojrzewania owoców i jarzyn. Zdolano już stwierdzić w sposób najzupełniej pozytywny, że kartofle, gruszki, śliwki, ananasy, banany, melony, pomidory i selery dojrzewają szybko i znakomicie pod wpływem etylenu.

Jest to gaz, nie posiadający żadnych cech szkodliwych dla zdrowia ludzkiego, nie wybuchający i bardzo mało kosztowny. Jeden jego metr sześcienny może być wyprodukowany za cenę zł. 3, a ilość ta wystarcza dla wyhodowania całego wagonu niedojrzałych owoców. Z drugiej strony praktyka dotychczasowa wykazała, że ani ludzie, przy tych trudnościach zatrudnieni, ani owoce lub jarzyny, tą metodą „zdopingowane" nie ucierpiały w żadnym względzie. Zupełnie jeszcze zielone banany zamknięte w zwykłych kloszach inspektowych, wypełnionych etylenem, dojrzewały po upływie 48 godzin ,przyczem temperatura nie przekraczała 20 stopni C. Późne, t. zw. „jesienne" pomidory, mające zaledwie 3 cm. średnicy, wyrastały do normalnych rozmiarów i nabierały doskonałego smaku oraz zapachu, dzięki działaniu etylenu, aczkolwiek zrywano je w stanie niedojrzałym. Cały proces, nie wymagający żadnych skomplikowanych zabiegów — należy tylko uważać, by etylen nie ulatniał się z kloszów — trwał w tym wypadku od 1 do 3 dni.

Metoda ta posiada jeszcze jedną bardzo cenną zaletę. Pozwala ona mianowicie przewozić w stanie niedojrzałym te gatunki owoców, które przy dalszych transportach ulegają łatwo zepsuciu. Wczesne przymrozki warzą często jarzyny oraz owoce; jeśli więc zbiera się je zawczasu i poddaje „gazowemu dojrzewaniu", to i ten rodzaj niebezpieczeństwa może być usunięty, a przecież wszystkim wiadomo, jak wielkie przyczynia on nieraz straty w sadach i ogrodach warzywnych.

Doświadczenia z etylenem prowadzone są obecnie na szeroką skalę i z najróżnorodniejszemi gatunkami owoców oraz jarzyn. Dają one tak pomyślne wyniki, iż istnieje wszelkie prawdopodobieństwo, że metoda ta uzyska prawo obywatelstwa nietylko we Francji, tem bardziej, że jest ona mało skomplikowana i nader tania. -p.-

MIĘDZY KRYTYKAMI.

— Niewiadomo poprostu, co o tem sztuczydle pisać!

— Napisz pan, że po drugim akcie wszyscy rzucili się do wyjścia i wołali auto.. Tak, ale to może też uchodzić za błąd drukarski.

*

BEZ ZMIANY.

Co się dzieje z córeczką pani?

— Była na posadzie i uległa redukcji?

— A teraz?

— Przed miesiącem wyszła za mąż.

— To taksamo niepewna posada, więc ostatecznie nic się nie zmieniło.

*

NOWOBOGACKI.

— Gdybym był słuchał ojca i pozostał w szkołach, byłbym dziś może gdzie takim gołym wojewodą, jak ty...

Na największej w świecie wystawie reklamy w Londynie.

Cuda techniki ogłoszeniowej. — Daily Mail i 10.000 dzienników. — Polska między Filipinami i Portugalją. — Londyn w powodzi świateł. — Prasa religijna. — Kino i bal ogłoszeniowy.

W Londynie otwarta została wystawa reklam, największa z tych, jakie dotychczas urządzano w Anglji. W związku z wystawą odbyły się też narady angielskiego towarzystwa ogłoszeniowego, w których uczestniczyło około 2 000 członków, w tem 600 kobiet.

Cóż o wystawie tej mówi naoczny świadek?

Mam wrażenie, że cały Londyn pędzi dziś do Olimpji na Wystawę Ogłoszeniową, jakiej świat jeszcze nie widział.

W podziemnych „tubach" przepełnienie. Sznury automibilowe, taxisy, car'y etc. „To and from Olimpia" (Do i z Olimpji) widnieją z oddali czerwone napisy na piętrowych busach. „Piccadilly Line" (w Undergroundzie) w oblężeniu... Jedyna to najkrótsza droga z Hydeparku do gmachu wystawowego „Olimpji".

W 10 minut jesteśmy na Harumersmith station, skąd unosi nas fala ludzka pod wrota wejściowe — zatarasowane dosłownie tysiącem aut — British Advertising Exhibition (brytyjskiej Wystawy Ogłoszeniowej).

— One and six, pleace! (szylinga i 6 pensów, proszę!)

Płacimy „one and six" i wpadamy w objęcia... „Daily Mail'u". Spadkobiercy lorda Northcliffa, właściciele potężnej, bijącej przeszło 1 i pół miljona egzemplarzy dziennie „Daily Mailu", zaprezentowali wspaniale swe pismo; zbudowali „pałac prasy" wyposażony we wszystkie urządzenia techniczne. Trzy wielkie linotypy biją nieustannie minjaturowe wydania pisma. Cztery aparaty radjo - telefoniczne odbierają i nadają depesze i telegramy. „Fotochemja", wyśmienicie urządzona, daje pełny obraz techniki fotograficznej wielkiego, nowoczesnego pisma codziennego. Olśniewa ogrom, technika, precyzyjność urządzeń! Przedewszystkiem biją w oczy cyfry; potężna wymowa faktów i zgrupowana obok „Daily Mail" prasa Londynu mówi sama za siebie cyframi nakładów.

Oto niektóre z nich: „Daily Chronicle" (liberalna) 1 003 322, „Daily Mirror" 920 tysięcy, „Evening News" 760 tysięcy, „Daily Herald" (socjal.) 362 tys., i dwa kroki dalej „największy z największych" (choć nienajlepszych) „News of the World" (Wiadomości Świata) o imponującym nakładzie 3 miljonów numerów. „News of the World" zareprezentowała na wystawie model olbrzymiego gmachu

Akademja kucharska.

Na Faubourg Saint Honore w Paryżu mieści się wielka szkoła, a raczej akademja kucharska, w której liczni słuchacze i słuchaczki z całego świata kształcą się w najwykwintniejszej sztuce kulinarnej. Nauka nie polega tak jak w innych szkołach kucharskich na praktycznych zajęciach, ale na wykładach ilustrowanych pokazami, jak daną potrawę należy najlepiej przyrządzić ,jak doprowadzić gotowanie do szczytu doskonałości.

W ławkach przed pulpitami siedzą uczniowie, słuchając uważnie profesora w białym fartuchu i z białą czapką na głowie. Profesor ma przed sobą duży stół z marmurowemi i drewnianemi blatami. Między jednym a drugim stołem płonie ognisko kuchenne dla gotowania potraw, o których mówi wykładowca, informując nietylko o sposobie przyrządzania potraw, ale wyjaśniając ich powstanie i historję. Na ścianie wiszą liczne naczynia kuchenne, na stole obok przygotowane są przeróżne przyrządy kuchenne dla demonstrowania wykładu. Profesor bijąc pianę, przyrządzając mięso, mieszając przyprawy, opowiada słuchaczom, w jakiej porze roku należy daną potrawę jeść, kiedy trzeba jej unikać, jak hoduje się poszczególne jarzyny, w jaki sposób rozpoznaje się ryby nieświeże od świeżych, z jakich okolic najlepsze są zające czy drób i t. d.

Studenci zapisują pilnie wszelkie mądrości w swych zeszytach, najwięcej jednak zajmuje ich praktyczna strona wykładu. Śledzenie demonstracyj profesora nie jest rzeczą łatwą i wymaga nadzwyczajnej uwagi. Pracuje on bowiem z szybkością, przypominającą pokazy magików. W zręcznych rękach migają tylko różne specjały, kawałki, pulardy, pasztety z gęsich wątróbek, trufle, sosy, miesza, kręci, zawija, nie przestaje równocześnie mówić, aż powstają gotowe wyśmienite potrawy. Wśród słuchaczy znajdują się nietylko ludzie przygotowujący się do zawodu kucharskiego, ale damy z towarzystwa, smukłe eleganckie paryżanki, angielskie ladys, piękne włoszki, słowem, towarzystwo międzynarodowe, nieraz bardzo wykwintne.

-ski.-

Nierozpryskujące się szkło.

Ażeby ochronić pasażerów samochodów, samolotów, kolei i t. p. od rozpryskiwania się szyb szklanych przy ich stłuczeniu, pracowano oddawna już nad wynalezieniem szkła nierozpryskującego się. Wzmożony ruch samolotowy i samochodowy przyczyniły się w znacznym stopniu do rozwiązania powyższego problemu.

W celu tym poddaje się wysokiemu ciśnieniu dwie szyby, pomiędzy któremi znajduje się warstwa celulojdu, który z obydwóch stron chroniony szkłem, nie jest jak normalnie bywa niebezpieczny przy bezpośredniem zetknięciu się z ogniem i tworzy jedną szybę mało co różniącą się od zwyczajnie używanych szyb szklanych. Przezroczystość i sposób użycia niczem się też nie różni od własności zwykłego szkła.

Zaletą tak sfabrykowanego szkła jest to, iż przy stłuczeniu się nie rozpryskuje, gdyż powstałe przy stłuczeniu okruchy szkła silnie są związane warstwą celulojdową, a przy ciśnieniu lub uderzeniu wyginają się tylko szyby tego rodzaju w przeciwną stronę — działania siły.

Większość aparatów linij powietrznych niemieckich zostało już w szkła tego rodzaju zaopatrzonych.

i. S.

ZGRYŹLIWY

Mój kochany, powiedz mi co to jest armja?

Nie wiesz? To są tysiące biednych rekrutów, którzy w żaden sposób nie mogli uwolnić się od wojska.

wydawniczego, jaki w tej chwili znajduje się już w budowie na sławnej Bouveri street (poprzecznej Fleetstreet) i wykończony będzie na wiosnę 1928 roku.

Tablice orjentacyjne kierują nas do The World's Press Exhibition, wystawy wszechświatowej prasy. Co za ogrom! Zgrupowanych tu jest w kartotekach i numerach okazowych 10 tysięcy dzienników z całego świata! Migają przed oczyma egzotyczne nazwy dzienników azjatyckich, australijskich i afrykańskich. Zdumiewająca przejrzystość nagromadzonego materjału! W ciągu 2 minut zapomocą kartoteki i specjalnych kluczy orjentacyjnych można wynaleźć pożądane pismo, wśród powodzi 10 tysięcy... Oczywiście pierwsze miejsce zajmuje prasa wielkobrytyjska, za nią zaś alfabetycznie: Afryka (prasa z Cairo, Aleksandrji, Natalu i Przylądka Dobrej Nadziei), Argentyna (Buenos Aires), Australja (30 pism!), Austrja (2), Belgja (7), Ceylon (3), Czechosłowacja (2), „Germany" (Niemcy 9 pism), Indje (Madras, Calcutta, Bombay, Delhi przeszło 30 pism!), Jawa (2), Nowa Zelandja (18!), Filipiny (3) i... między Filipinami i Portugalją Poland (Polska) 3 pisma z Warszawy.

That's all, jeśli chodzi o prasę polską. Zato w dziale brytyjskim w „Advertiser's Weekly" z przyjemnością ujrzeliśmy artykuł poświęcony technice ogłoszeniowej w Polsce i całostronicowe ogłoszenie „Polonji", która „should certainly be utilized in propagating business in Polish Upper - Silesia" (niewątpliwie może pośredniczyć w propagowaniu stosunków handlowych Anglii z polską częścią Górnego Śląska).

Rewję wszechświatowej prasy zamykały godnie 3 dzienniki szwedzkie i szwajcarskie, jak i dwa egzotyczne z Urugwaju i Urandy.

Tuż obok „World Press Exhibition" wabi oko przechodnia „Press Museum" (Muzeum Prasowe) istny unikat w swoim rodzaju! Oto z za oszklonych gablotek wyziera ku nam nr. „The London Gazette" z 3 stycznia Roku Pańskiego 1688-go..., zaś dalej numery „London Daily Postu" z przed 192 lat i nadzwyczajne wydania z doby napoleońskiej p. t. „Britons"! „To Arm!!" (Brytyjczycy! pod broń!). Wreszcie numery strajkowe z maja 1926 roku...

Wychodzimy z Press Museum skąpani w blaskach olśniewającej reklamy świetlnej „Halo Sings" — „Światła Londynu", jak zwie się ostatni krzyk mody na polu świetlnej, elektrycznej reklamy, pracującej już nietylko w nocy, ale i w biały dzień... „Halo Sings" to orgja świateł. Gra, fascynuje, ubezwładnia... Wyczarowywuje świat bajeczny, fantastyczny... Zmienia oblicze Londynu, stolicy świata i businessu...

Przymykamy mimowolnie oczy i zdążamy w inną stronę faktów. Oto ogłasza się na olbrzymich rozmiarów afiszu koleje brytyjskie. Przemawiają

Różnica zawartości tłuszczu w mleku.

Jak ogólnie wiadomo, ilość tłuszczu w mleku waha się od przeszło 2 procent do przeszło 4 procent.

Zależne to jest od wielu i najrozmaitszych czynników.

Pierwszym z tych czynników byłby dobór mlecznych jednostek o zawartości odpowiedniej tłuszczu. Następnie duży wpływ posiada okres laktacji jałówek; o ile przypada na miesiące letnie, mleko takich krów wykazuje większą zawartość tłuszczu, aniżeli krów z okresu zimowego. Także i sposób dojenia i to w doniosłym stopniu posiada wpływ na zawartość tłuszczu. Statystyka doświadczalnych prób dojenia wykazuje wahania się w ilości tłuszczu 2,7—4,2 procent, zależnie od użytych do dojenia szwajcarów czy dojarek, raz obcych drugi raz miejscowych, do których bydło już się przyzwyczaiło.

Wyniki te są zrozumiałe, zawartość tłuszczu w mleku wzrasta bowiem, jak liczne badania wykazały, w miarę postępującego udoju. O ile w pierwszych partjach mleko dojone ubogie jest w tłuszcz, końcowe partje są coraz to bogatsze. Znajdowano nieraz podczas badań, iż końcowe krople mleka dojonego wykazywały aż do 10 procent tłuszczu.

Jak z tego widać racjonalne wydojenie krów ma tutaj rozstrzygające znaczenie.

Również i poradnia posiada wpływ swój na powyższą zawartość.

I tak przekonano się, iż w lecie udój wieczorny jest najbogatszy w tłuszcz, a w zimie udój poranny.

Doświadczenie wykazało również, iż dojenie na krzyż i szybkie dojenie wpływają dodatnio na zawartość tłuszczu i ilość mleka. Naturalnie pasza posiada też swoje duże znaczenie, jak również i to czy krowy korzystają z pastwisk, czy też rok cały przebywają w oborach.

Nie bez wpływu pozostaje i okres latowania się krów, często zwiększając lub pomniejszając zawartość tłuszczową mleka.

Praca cięższa, wykonywana przez bydło, również niekorzystnie wpływa na jakość i ilość mleka.

Nowe formy do pieczenia ciasta.

Pewna firma niemiecka wypuściła na rynek nowe formy do wypiekania ciasta, oszczędzające gospodyniom użycie rur czyteż pieców piekarskich. Formy te zwane „Osa", składają się z dwu głównych części, sporządzonych z polerowanego glinu i z podkładu z podwójnie odczyszczanej blachy żelaznej.

W przeciągu 30 minut da się na małym płomieniu w tej formie upiec ciasto równie dobrze jak w piecu piekarskim. Ilość zużytego gazu jest bardzo minimalna. Forma ta jest w ten sposób skonstruowana, że umożliwiony jest równomierny rozdział ciepła, tak że ciasto może być jednakowo wypieczone. Formy te robi się w dwu wielkościach na pół i 1 funt mąki. Sposób użycia jest następujący: Celem uzyskania równomiernego wypieku nastawia się mały płomień gazowy i stawia podkładkę na płomień. Można używać również dobrze spirytusu czy też nafty (primus). Po wysmarowaniu formy masłem i posypaniu mąką, napełnia się ją w dwóch trzecich ciastem do wypieku, stawia na podkładkę, przykrywa a po 40—45 minutach bez żadnej troski i manipulacji ciasto jest wypieczone, o czem przekonać się można w zwykły sposób. Używać można tak proszku, jak i drożdży — tylko przy ich użyciu ciastu trzeba dać możność wyrostu.

„pełnemi faktami", barwną w Anglji mową cyfr: Napis: „parę faktów o kolejach brytyjskich": koleje i okręty są promotorami rozwoju cywilizacji. Anglja jest kolebką kolejnictwa. Jest dumną, iż jej wielki przemysł kolejowy rozwinął się w rękach prywatnych, dzięki inicjatywie „big four" czterech wielkich kompanij kolejowych. Koleje brytyjskie operują dziś kapitałem miljarda sto miljonów funtów i dają dochód roczny Ł 218 miljonów. Wszystko to dzieje się za prywatną inicjatywą. Państwo nie włożyło w przemysł kolejowy ani penny.. Zagraniczni przybysze mówią nam, że niema drugiego kraju, gdzie znaleźćby można tak komfortowo urządzone, bezpieczne i szybkie pociągi ekspresowe, jak w Anglji (istotnie mogę to potwierdzić w całej rozciągłości na podstawie obserwacyj, poczynionych z podróży w wagonie LMS z Londynu do Szkocji). Owe 4 „kompanje kolejowe" kontrolują 83 hotele, które razem wzięte, stanowią największy koncern hotelowy świata. Posiadają 587 wozów restauracyjnych i 201 sleepingów.

Dają zatrudnienie 700 tysiącom ludzi... i płacą 100 miljonów Ł rocznie tytułem pensyj i zarobków, etc., etc...

Oto, jak Anglja wtłacza fakty w głowy swych obywateli. Wymową, pouczającą, wymową cyfr na każdym kroku. Przekonywa, argumentuje tylko cyframi. Trzy kroki dalej wystawa „dictophonów", wspaniałego, praktycznego wynalazku, nieocenion. w biurach i urzędach. I znowu cyfry: „200 tys. businessmenów w Anglji dyktuje do dyktofonów listy, notatki, „instrukcje". Dlaczego? Zobacz, jak pracuje dyktofon. Zapraszamy uprzejmie"... etc.

Nie mamy jednak czasu, gdyż... właśnie uwagę naszą pochłonął the Dixon Institute of Advertising (instytut ogłoszeniowy), zachęcający wszystkich do studjum pisania ogłoszeń i zarabiania... 20 Ł. (900 zł) tygodniowo. Sztuka pisania ogłoszeń jest w Anglji umiejętnością, stojącą na bardzo wysokim poziomie i co za tem idzie bardzo popłatną...

Po sztuce pisania ogłoszeń znów sztuka pisania artykułów... Napotykamy się na europejskie wydania pism japońskich i osobną grupę „dzienników religijnych", a więc „The Christian", „The Christian World", „The Church Times" (Czasy kościelne), „Metodist Times", „Baptist Times" etc...

Wybija godzina 10. Dzwonek elektryczny zwiastuje, że czas opuścić gmach Olimpji. W salach na pierwszem piętrze milkną tony muzyki w prowizorycznem cinema i concert - hallu, zamyka swe podwoje „welcome club", pakują nam w ręce ostatnie, wytwornie drukowane prospekty „The Observer", najstarszej w Anglji gazety niedzielnej i proszą na fantastyczny bal ogłoszeniowy za skromnym wstępem 12 sh. (25 zł...), mający w piątek godnie zakończyć tę istotnie największą i jedyną w świecie wystawę ogłoszeniową ogłoszeń świata...

Albion.

Obroty Monopolu Spirytusowego w maju 1927r.

Państwowy Monopol Spirytusowy pobrał od producentów w maju r. b. 6.469 tys. hl. spirytusu 100⁰, gdy w tym samym miesiącu 1926 r. 7.167 tys. hl.

Sprzedaż spirytusu w maju oraz w okresie pierwszych 5 miesięcy r. b. ilustruje następujące zestawienie zamieszczone w jednym z ostatnich numerów tygodnika „Przemysł i Handel“ (w tys. hl. 100⁰):

	1927			1926	
	Kwiecień	Maj	5 miesięcy	Maj	5 miesięcy
Ogółem	**40 0**	**36 8**	**187 8**	**39·8**	**204 4**
Cele spożywcze:	33·1	29·6	149·9	30·4	164·4
gotowe wyroby monopolowe	23·6	21·0	100·2	10·5	57·1
fabrykom prywatnym na wyrób wódek gatunkowych	9·5	8·7	40·7	2·3	13.1
fabrykom pzywatnym na wyrób wódek czystych	—	—	9·0	17·7	94·2
Cele przemysłowe i lecznicze:	2·8	2·8	15·6	2·2	10·4
cele lecznicze	0·4	0·4	1·7	0·3	1·8
do wyrobu octu	1·2	1·2	5·3	1·1	4·8
„ „ kosmetyków	0·6	0·5	2·7	0·4	1·7
inne cele przemysłowe	0.7	0·7	5·9	0·4	2·2
Spirytus skażony środkiem ogólnym	4·0	4·4	22·3	7·3	29·5

Jak widzimy, ogólna sprzedaż spirytusu w maju zmniejszyła się w porównaniu ze sprzedażą kwietniową o 7.9%, a w porównaniu ze sprzedażą w maju 1926 r. — o 7.5%. Zaznaczyć należy, że i w r. ub. w maju sprzedaż spirytusu spadła w stosunku do poprzedniego miesiąca (z 44.4 do 39.8 tys. hl. 100⁰).

Spadek sprzedaży spirytusu w maju r. b. dotyczy prawie wyłącznie spirytusu na cele spożywcze, którego sprzedaż zmniejszyła się o 10.5%. A więc w ten sposób został z nadwyżką pochłonięty wzrost sprzedaży na cele spożywcze w kwietniu w stosunku do marca o 8.3%. W stosunku do r. ub. sprzedaż majowa jest niższa od odpowiedniej sprzedaży w r. ub. o 2.6%, a sprzedaż za okres 5 miesięcy — o 8.1%.

Wobec wprowadzenia od dn. 1 kwietnia r. b. pełnego monopolu na całym obszarze Państwa, w maju nie było wcale sprzedaży spirytusu na wyrób wódek czystych. Osłabienia doznała również i wzrastająca silnie od początku r. b. — w związku właśnie z wprowadzeniem pełnego monopolu — sprzedaż gotowych wyrobów monopolowych oraz sprzedaż spirytusu na wyrób wódek gatunkowych. Sprzedaż wyrobów monopolowych w kwietniu wzrosła o 33.6%, a w maju spadła o 11.2%. Podobnie sprzedaż spirytusu na wyrób wódek gatunkowych w kwietniu zwiększyła się o 8.6%, a w maju zmniejszyła się również o 8.6%. Powyższy spadek sprzedaży trunków (względnie spirytusu na ich wyrób) jest zrozumiały ze względu na to, że sprzedaż w kwietniu, w pierwszym miesiącu po wprowadzeniu pełnego monopolu, była wyjątkowo wygórowana.

W okresie pierwszych 5 miesięcy r. b., w porównaniu z tym samym okresem r. ub. sprzedaż wyrobów monopolowych wzrosła o 75%, a sprzedaż na wyrób wódek gatunkowych potroiła się.

Sprzedaż spirytusu na cele przemysłowe i lecznicze w maju r. b. nie uległa zmianie w porównaniu do poprzedniego miesiąca (spadek o 0.3%), jednak znacznie wzrosła w stosunku do sprzedaży w maju r. ub. (o 31.7%). Na ożywienie przemysłu, opierającego swą produkcję na spirytusie, wskazuje fakt, że podczas gdy w ciągu pierwszych 5 miesięcy r. b. sprzedaż spirytusu na cele lecznicze w stosunku do sprzedaży w tym samym okresie czasu w r. ub. nie uległa zmianie, to jednocześnie sprzedaż spirytusu na cele przemysłowe wzrosła o 60%.

Zbyt denaturatu, wykazujący od września r. ub. tendencję zniżkową — przełamaną przejściowo w lutym i marcu, — zwiększył się w maju 0 7.8%, zbliżając się do najwyższego w r. b. poziomu (w marcu 4.5 tys. hl.).

Analizując sprzedaż spirytusu w poszczególnych województwach, możemy stwierdzić, że w maju r. b. w porównaniu z kwietniem r. b. wzrosła sprzedaż spirytusu na cele spożywcze w województwach: krakowskiem (+56.9%), poznańskiem (+47.6%), śląskiem (+25.3%) itd., zmniejszyła się zaś w województwach: kieleckiem (—41.4%), warszawskiem (—33.3%), w m. Warszawie (—32.2%), poleskiem (— 25.1%), wileńskiem (—22.8%), lubelskiem (—21.9%), nowogrodzkiem (—21.6%) itd. Sprzedaż spirytusu na cele przemysłowe najsilniej spadła w woj. warszawskiem (—72.2%), zkolei w wojew. kieleckiem (—65.2%), pomorskiem (—47.3%), lwowskiem (—13.8%) itd., wzrosła zaś w wojew. krakowskiem (+107.4%), wileńskiem (+79.2%), stanisławowskiem (+33.3%), łódzkiem (+24.9%) itd. Zbyt denaturatu zwiększył się w wojew.: krakowskiem (+ 131.1%), wołyńskiem (+69.4%), nowogródzkiem (+57.1%), warszawskiem z Warszawą (+56.7%) itd., zmniejszył się zaś w wojew.: lwowskiem (—45.6%), wileńskiem (—41%), stanisławowskiem (—36.4%), pomorskiem (—34.1%) i t. d.

Zmiany w zbycie spirytusu w pierwszych 5 miesiącach r. b. w stosunku do takiegoż okresu r. ub. w poszczególnych grupach województw ilustruje nast. zestawienie (w tys. hl. 100⁰):

	Trunki		Cele lecznicze i przemysłowe		Denaturat	
	1926	1927	1926	1927	1926	1927
Woj. centralne	**75·4**	**73·4**	4·5	9·1	6·8	6·0
„ wschodnie	**28·3**	**23·8**	0·1	0·3	2·0	1·2
„ zachodnie	**20·9**	**17·4**	3·0	3·1	9·9	7·7
„ południowe	**29·6**	**28·6**	2·2	2·9	9·6	5·6
„ śląskie	**10·2**	6·6	0·5	0·2	1·3	1·7

Dochody i wydatki Monopolu Spirytusowego w okresie styczeń—maj r. b. przedstawiały się następująco (w miljn. zł):

	Styczeń	Luty	Marzec	Kwiecień	Maj	Ogółem
Dochody	**32·1**	**39 3**	**36 5**	**39 6**	**35 0**	**182 6**
Rozchody	**42·1**	**40·8**	**39 5**	**42 5**	**34 8**	**199 5**
Utrzymanie dyrekcji	0 3	0 2	0 3	0 3	0·1	1·2
Wypłaty (czekami i przekazami)	8·7	11·6	12 3	**12 2**	**12.1**	56·8
w tem:						
gorzelniom	6·1	8·5	9·2	9·2	8 2	41·1
rektyfikacjom prywatnym	0·2	0·3	0·5	0 5	0·4	1.9
dostawcom różn.	2·4	2.5	2·1	2·2	2·7	11·9
inne	0 1	0 2	0·5	3·3	0·7	1·9
Wpłata do Skarbu Państwa	30·0	26·0	26 0	27 0	22 0	131 0
Wpłata do M S. Wewnętrz. na r-k związków komunalnych	3.0	3 0	0·9	3·0	(·6	10·5
Pozostałość	**32·1**	**39·3**	**36 5**	**39 1**	**35 0**	**183·6**

Światowa produkcja piwa w 1926 roku.

W rocznem sprawozdaniu firmy Joh. Barth i Syn w Norymberdze znajdujemy dane, odnoszące się do światowej produkcji piwa za rok 1926. Produkcja piwa wynosiła 171 miljonów hektolitrów, bez wliczenia potajemnej produkcji piwa Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, produkcji, szacowanej na 7 miljonów hektolitrów piwa słabego.

W porównaniu do roku poprzedniego produkcja piwa w roku 1926 wzrosła w Polsce, Czechosłowacji, Niemczech, Francji, Jugosławji, Rumunji, Szwajcarji i Szwecji. Co się tyczy państw innych produkcja piwa bądź się utrzymała, bądź też się zmniejszyła.

Wysokość produkcji piwa poszczególnych państw przedstawia się za rok 1926 w następującej kolejności:

	W hektolitrach:
Niemcy	48 376 000
W. Brytanja	32 932 000
Belgja	17 263 000
Francja	13 496 000
Czechosłowacja	9 714 000
Stany Zjednoczone	6 840 000
Austrja	5 442 000
Irlandja	3 532 000
Australja	3 050 000
Rosja	2 500 000
Kanada	2 383 000
Szwecja	2 363 000
Danja	2 258 000
Argentyna	2 200 000
Szwajcarja	2 035 000
Holandja	1 970 000
Polska	1 666 000
Japonja	1.600 000
Brazylja	1 450 000
Włochy	1 219 000
Rumunja	1 003 000
Jugosławja	900 000
Meksyk	704 000
Norwegja	667 000
Nowa Zelandja	625 000
Kuba	550 000
Hiszpanja	540 000
Węgry	505 000
Chile	450 000
Półn. Afryka	334 000
Finlandja	289 000
Peru	250 000
Wenezuela	150 000
Grecja	146 000
Urugwaj	120 000
Boliwja	100 000

Produkcja pozostałych państw jest bez większego znaczenia. Polska, jak widzimy, w światowej produkcji zajmuje siedemnaste miejsce. W produkcji europejskiej zaś trzynaste miejsce. Wskazuje to na pewne upośledzenie Polski, gdy się zważy, że Polska wśród krajów Europy pod względem ilości mieszkańców zajmuje szóste miejsce, pod względem obszaru także szóste miejsce, zaś pod względem gęstości zaludnienia dwunaste.

Ze stanowiska skarbowości pożądaną byłaby większa produkcja i konsumcja piwa. —l—

Z dymem papierosa...

Spalamy rocznie 19 złotych na głowę z dziećmi i kobietami. — 8 miljardów papierosów, 60 miljonów cygar, 13 milj. kg. tytoniu. — Na jednego palacza 1.000 papierosów rocznie. — Zarobek Skarbu.

Społeczeństwo polskie konsumuje rocznie tytoniu za przeszło pół miljarda zł. Na głowę zatem jednego obywatela Rzeczypospolitej przypada rocznie 19 zł wydatku na palenie, żucie i zażywanie. Jeśli zaś odliczymy kobiety (chociaż i te, szczególnie po miastach, palą coraz częściej) i dzieci do 15 lat, to dorosłych mężczyzn, „zdolnych do palenia" pozostaje okrągłe 10 miljonów. Każdy z nich, przy pomocy pań, przetabaczy rocznie 50 zł.

W ciągu jednego roku konsumujemy w Polsce 20 milj. kg tytoniu. Na jednego obywatela przypada zatem przeciętnie $^2/_3$ kg, zaś na jednego przeciętnego palacza 2 kg tytoniu rocznie. Z tego wypalamy 8 miljardów sztuk papierosów, 60 miljonów szt. cygar oraz 13 miljonów kg tytoniu krajanego. Oprócz tego „żuwacze" przeżuwają 14.300 kg tytoniu preparowanego, zaś „zażywacze" wciągają do swych nosów rocznie 309 kg tabaki mielonej. Jak wiadomo, tak żuwacze, jakoteż i zażywacze nie palą tytoniu.

Największą ilość tytoniu zużywa się w formie krajanej luźno. Palą go po części palacze papierosów oraz zwolennicy fajek.

Ponieważ łącznie z palącemi damami jest 8 miljonów palaczy papierosów, a wypalają oni razem 8 miljardów sztuk rocznie, przeto na jednego palacza w Polsce przypada około 1000 papierosów rocznie. Jeśli zaś doliczymy do tego papierosy kręcone i t. zw. „swego wyrobu", to dojdziemy może do podwójnej liczby, czyli przeciętnie dziennie do siedmiu papierosów na jednego palacza.

Państwo polskie, po zapłaceniu surowców i wszelkich kosztów administracyjnych, zarabia na tych palaczach na czysto okrągłe 270 milj. złotych rocznie.

Nawiasem mówiąc, bilans Państwowego Monopolu Tytoniowego za rok ubiegły będzie sporządzony łącznie z pierwszym kwartałem roku bieżącego, aby tym sposobem ujednostajnić okres jego z rokiem budżetowym ogólnopaństwowym, który, jak wiadomo, liczy się od i do 1-go kwietnia. Bilans ten wykaże znaczną dochodowość Monopolu Tytoniowego. Obecnie już można stwierdzić, że dochód ogólny wyniesie 315 miljonów złotych, w czem dochód fabryczny stanowi 266 miljonów. Różnicę między temi dwiema cyframi należy odnieść na poczet opłat akcyzowych.

W ostatnich latach przerabiana ilość surowca tytoniowego wyraziła się liczbą stałą mniej więcej 17-tu miljonów kg. W tem tytoniu, pochodzącego z plantacyj krajowych, przerobiono 2.329.849 kg oraz 12.750 kg. łodyg tytoniowych, zużytych na tytoń pośledniejszy. Liczba ta wskazuje na znaczny rozwój plantacyj krajowych, gdyż w r. 1925 zużyto tylko 850.934 kg tytoniu krajowego.

Ilościowo udział dzielnic przedstawia się następująco:

Małopolska — 28.718 plantatorów i 1.194 hektarów gruntu.

Wołyń — 4.221 plantatorów i 238 hektarów gruntu.

Pomorze i Śląsk 180 plantatorów i 46 hektarów gruntu.

W roku bieżącym największy wzrost zainteresowania sprawą uprawy tytoniu wykazał Wołyń, skąd napłynęły zgłoszenia 7.474 plantatorów przy 409 hektarach zgłoszonego pod uprawę gruntu.

Również i w Grodzieńszczyźnie rozpoczęto w tym roku plantowanie tytoniu. Wyniki jednak tegorocznej uprawy staną się wiadome dopiero w miesiącach wrześniu i październiku, kiedy nastąpią zbiory. —p—

Sprawozdania Obwodów i Towarzystw

Z Towarzystwa Restauratorów w Poznaniu.

Ostatnie miesięczne zebranie Towarzystwa Restauratorów na miasto Poznań i okolicę odbyło się w dniu 2 bm. w lokalu p. Godurkiewicza na Szelągu.

Obrady zagaił prezes p. Kasprzak, witając członków i gości, poczem sekretarz odczytał protokół z ostatniego zebrania. Po przyjęciu pp. Urbanowicza i Wciorka, przedstawicieli firmy „Akwawit", na członków, referował prezes sprawę wystawy przemysłu hotelowego, restauracyjnego i cukierniczego, która odbędzie się od 24 września do 9 października rb.

Wystawa, jak informuje prezes, ma zapoznać pracodawców i pracobiorców z postępem techniki i mechanizacją pracy w hotelach, restauracjach, cukierniach, kawiarniach itp. — dalej wskazać źródła zakupu artykułów, wchodzących w zakres zapotrzebowania hoteli i podobnych zakładów oraz podnieść poziom naszych hoteli i restauracyj, które z okazji zbliżającej się Powszechnej Wystawy Krajowej w 1929 r. winny stanąć na prawdziwie zachodnio-europejskim poziomie. Na wystawie przemysłu hotelowego i restauracyjnego będzie demonstrowana sztuka kulinarna, jak gotowe potrawy, pokaz przygotowania potraw, nakrywania stołów i t. d.

W dalszym ciągu omawiano sprawę ustalenia kategorji patentu i świadectwa przemysłowego. — Zebrani żalili się, iż restaurator, wegetujący z trudnością, ma uiszczać te same świadczenia podatkowe, co właściciel pierwszorzędnego lokalu. Jest to w wysokim stopniu krzywdzące i niesprawiedliwe dla drobnych restauratorów. Wyłoniła się ożywiona dyskusja, w toku której zebrani domagali się między innemi: większego zróżniczkowania kategorji w sprawach patentów akcyzowych i świadectw przemysłowych. Po przemówieniu posła Milczyńskiego wybrano delegację, która z odpowiednim memorjałem uda się do Warszawy i tam przedstawi swoje dezyderaty. Pozatem omawiano sprawę sprzedaży papierosów itp.

Wkońcu załatwiono jeszcze kilka spraw drobniejszych, poczem p. przewodniczący solwował zebranie.

Koniec nieporozumieniu.

Od Sekretarjatu Centralnego Związku Przemysłu Piwowarskiego i Słodowniczego w Rzeczypospolitej Polskiej — Warszawa, Wiejska 17, otrzymujemy następujące pismo z datą: Warszawa, dn. 1 sierpnia 1927 r.

Do Redakcji

„Domu Gościnnego"

w Poznaniu
Wielka 10.

W n-rze 12 „Domu Gościnnego" był pomieszczony rzekomo mój komunikat p. t. „Stan przemysłu piwowarskiego".

Niniejszem mam zaszczyt stwierdzić, że podobnego komunikatu nie wysyłałem a nieznany mi autor nadużył tylko mojego nazwiska w wypowiadaniu swoich poglądów.

Pozostaję z poważaniem
Sekretarz C. Z. P. P. i Sł.

Przypisek Redakcji.

Powyższe pismo zamieszczamy z prawdziwą radością. Stwierdza ono raz jeszcze znamienny fakt, iż pewnym żywiołom zależało widocznie na mąceniu wody i szarpaniu dobrego imienia zawodu restauratorów. Czynniki owe, jak tego dowodzi ów epizod, nie cofają się nawet przed podrabianiem rzekomych oświadczeń korporacyj i związków zawodowych, jak np. w tym wypadku „Centr. Zw. Przemysłu Piwowarskiego i Słodowniczego", i wprowadzaniem tą drogą w błąd prasy zawodowej, byle pomiędzy nim a korporacją restauratorów siać waśń i nieporozumienia.

Na szczęście prawda wychodzi wkońcu zawsze na jaw, a prawda ta mówi, iż przyjaźń zawodowa pomiędzy browarnictwem polskiem a zawodem restauratora jest trwałą i na ścisłej wspólności interesów opartą i że żadnym wichrzycielom przyjaźni tej obalić się nie da...

Pomieszczając owo oświadczenie Sekretarjatu C. Z. P. P. i Sł. uważamy tem samem całe nieporozumienie za załatwione i wyczerpane. Red.

Fabryka Likierów Wódek i Rumu

ANDRZEJA KS. LUBOMIRSKIEGO

w Przeworsku (Małopolska)

Telefon nr. 5 Przeworsk. ◆ Konto PKO. Kraków nr. 401281
Adres telegraf.: „Ordynacja Przeworsk"
Rok założenia 1917

Wyroby własne pierwszej jakości

Prawdziwe owocowe:
Dereniówka - Orzechówka - Malinówka
Jarzębinka - Tarniówka - oraz wiele innych gatunków

Niesłodzone:
Żytniówka - Czysta - Rum Krajowy

Zamówienia wykonywane odwrotnie jak najstaranniej
CENY KONKURENCYJNE

◆◆◆

Fabryka serów Ordynacji Przeworskiej S-ka

W PRZEWORSKU

POLECA WŁASNE WYROBY NAJLEPSZEJ JAKOŚCI

Żądać cenników! Żądać cenników!

686



Zatwory do butelek

pałąkowe i dźwigniowe, także z napisem firmowym dostarczają po najtańszych cenach

Danziger Flaschen-Verschluss-Fabrik

Gdańsk, Altstädt. Graben 64/65. Telefon 22817

Wzory i ceny na żądanie!

1144



WYBORNE KAWY
ZNAKOMITE HERBATY
KAKAO, CYKORJĘ zwycz. i FIGOWĄ

w wielkim wyborze

Twa. Akc. „PLUTON"

T. i M. TARASIEWICZÓW w Warszawie

poleca

Przedstawicielstwo: KAZIMIERZ ZYCIEŃSKI, Poznań
Wielkie Garbary 37. 1025 Telefon 32-41

Leszczyńska Fabryka Likierów

pod nazwą:

„Miasto Warszawa"

wł.: Józef i Jan Góreccy

Leszno (Woj. Poznańskie) 982

ul. Leszczyńskich. ◆ Telefon 227.

Orkiestron elektryczny

w tem: pianino, violina, mandolina, xylofon, cello i cytra, z najnowszym repertuarem, nadający się na salę lub do kina, gotów do grania, jest na sprzedaż. Oferty do admin. „Domu Gościnnego" pod nr. 1237.

1196

Wszyscy używają!

Pierwszorzędne

SOKI OWOCOWE

firmy

Pomona-Przemyśl

BROWAR KUNTERSZTYN

Tow. Akc. w Grudziądzu

poleca swoje za wyśmienite uznane

piwo jasne eksportowe (gatunek Pilseński)
piwo ciemne eksportowe (gat. Monachijski)

Filje: Toruń — Bydgoszcz — Świecie



Pożyteczna Wystawa w Poznaniu.

Jej znaczenie społeczno - gospodarcze.

Szczęśliwą miał myśl Miejski Urząd Targu Poznańskiego, przystępując do zorganizowania pierwszej w Odrodzonej Polsce Wystawy Przemysłu Hotelowego, Restauracyjnego i Cukierniczego.

Przemysł cukierniczy, który w Polsce stoi obecnie na stopniu wysokiego rozwoju, będzie miał możność na tej wystawie wystąpić okazale ,wykazując różnorodność swej produkcji oraz zaznajamiając szerszy ogół z postępami, osiągniętemi w ostatniem dziesięcioleciu.

Przemysł restauracyjny powinien skorzystać z wystawy w Poznaniu, celem poinformowania społeczeństwa o swej poważnej roli w życiu gospodarczem kraju. Jest to bowiem gałąź przemysłu, która w Polsce zatrudnia wielką ilość pracowników, a w zasilaniu ubogiego naszego skarbu zajmuje miejsce poczesne.

Wreszcie przemysł hotelarski, o niedocenionej u nas w stopniu dostatecznym ważności, będzie mógł na terenie wystawy poznańskiej stwierdzić, iż mimo nieprzyjazne warunki i mimo trudności, jakie musiał zwalczać w dobie powojennej, dźwiga się z upadku i dąży, choć powoli, lecz wytrwale, do sprostania odpowiedzialnym zadaniom, jakie ma do spełnienia.

Wszystkie te trzy przemysły stanowią poważnego odbiorcę dla wielu gałęzi wytwórczości i handlu. Z wyjątkiem przemysłu cukierniczego, który posiłkować się musi surowcem obcym, aczkolwiek w stosunku do wartości produkcji własnej w stopniu nieznacznym, rozwój tych trzech przemysłów wpłynąć może nader dodatnio na ożywienie wielu warsztatów pracy.

Pod tym więc względem Wystawa w Poznaniu może przynieść realne korzyści wszystkim firmom, których działalność jest ściśle związana z rozwojem przemysłu hotelowego, restauracyjn. i cukierniczego.

Sądząc z zamówień na miejsca, napływających do Zarządu Wystawy, ma ona zapewnione powodzenie i zapowiada się niezwykle ciekawie.

Zadania zbliżającej się wystawy są rozmaite.

A więc ma ona zapoznać z postępami techniki i mechanizacji pracy.

Ma dalej wskazać źródła zakupu na artykuły potrzebne w zainteresowanych gałęziach.

Ściślej związać powinna wytwórcę przemysłu gałęzi zainteresowanych z jego konsumentami, no i ma podnieść poziom naszego hotelarstwa, naszych restauracyj, kawiarni i cukierni.

Są to ważne zadania natury tak gospodarczej, jak i społecznej.

Że w tym kierunku u nas leży pole odłogiem, to więcej niż pewne, zważywszy, że w Polsce pokój z łazienką jest dowodem komfortu i luksusu, a zagranicą nakazem codziennej potrzeby.

To też wystawa poza swą nader interesującą kulinarną stroną, wszechstronną i bogatą w pokazy, unaoczni nam znaczenie higjeny w życiu restauracyjno-kawiarniano-hotelowem, wykazując, że tak zwany komfort i luksus jest niczem innem, jak objawem wyższej stopy codziennej, stopy, którą np. w Ameryce ujawnia i wymaga przeciętny robotnik.

Społeczne tedy znaczenie jest tu aż nadto widoczne. A zwróciwszy uwagę na to, że zagranicą w przeciętnym hotelu przy cenach umiarkowanych otrzymuje się pokój pełen światła z telefonem dla komunikacji międzymiastowej, z łazienką, ze znakami świetlnemi (nie dzwonkami), że w hotelu tym o rychłym ranku budzi się gości dyskretnie, bez narażania spokoju innych gości, że czystość np. w Szwajcarji, Szwecji itd. — posunięta jest do największej doskonałości, wówczas zrozumiemy ten czynnik społeczno-pedagogiczny, który z siebie wytwarza nadchodząca wystawa.

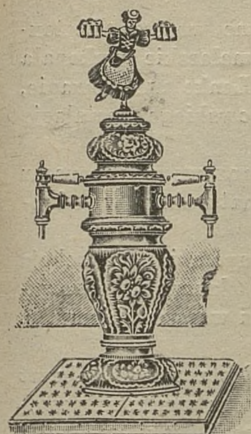
A gospodarczo-twórczy? Zapoznanie się z istotnym postępem, stwierdzenie wobec niego naszego stanu faktycznego i naszych braków — pomnijmy, że hoteli w nowoczesnem pojęciu u nas, poza małemi wyjątkami, brak — każe nam zastanowić się nad poprawą tych stosunków.

Niewątpliwie wystawa da inicjatywę rozbudowy tego przemysłu, który w tych dziedzinach już istnieje, ale da też inicjatywę ku wytworzeniu nowych działów, które siłą rzeczy są potrzebne, by dziedzinę naszego życia hotelowo-restauracyjnego i kawiarniano-cukierniczego postawić na wysokości nowoczesnych wymogów.

Będzie to nietylko moralnym, ale faktycznym triumfem wystawy tegorocznej — pierwszej, jak wiadomo — jeżeli dwa (niecałe już!) lata, dzielące nas od Powszechnej Wystawy Krajowej, wyzyskane zostaną nietylko na podniesienie i poprawienie obecnego stanu naszego hotelarstwa i naszego ustroju restauracyjnego, ale i na ożywienie przemysłu z nim związanego, który rozszerzy się lub nowy wytworzy.

Będzie to jeden z tych wyników konkretnych, których szereg ma już do zanotownia gospodarcza inicjatywa Poznania.

1192



Franciszek Bloch
Bydgoszcz, Śniadeckich 47-47a

Hurt. Detal.

Specjalna fabryka aparatów do piwa, wody sodowej i automatów

Kurki kontrolne — szkła i rury kontrolne — największe zapasy — największe przedsiębiorstwo tego rodzaju w Polsce.

Specjalność: Badanie i czyszczenie rurociągów pod gwarancją.

Rok zał. 1912 Tel. 961.

C. A. FRANKE, Bydgoszcz

ROK ZAŁOŻENIA 1827.

Rektyfikacja spirytusu - Parowa fabryka najwyborniejszych likierów

kilkanaście razy premjowane
ZŁOTEMI MEDALAMI

i Wytłocznia soków owocowych

Poleca swoje wyroby po cenach bezkonkurencyjnych.

WYRABIA JAKO SPECJALNOŚĆ:

„Dr. Eskalony" 1118

Krople żołądkowe z prawdziwych ziół leczniczych.

„Kujawiak"

Kujawska esencja żołądkowa, podł. apt. „F. Hoyer'a (Leistikow")

Likier deserowy

4153 **„Karmelicki"**

Marki prawnie zastrzeżone.

Parowy zakład kąpielowy. Parowy tartak z najnowszemi maszynami do obrabiania drzewa. Import i eksport drzewa.

GŁÓWNE BIURO PRZY UL. KSIĘCIA ADAMA CZARTORYSKIEGO NR. 7 b.

Nr. telefonów: Dyrekcja 91, Rektyfikacja 69, Fabryka likierów 55, Tartak 28, Zakład kąpielowy 987.

Adres telegraficzny: Franke, Sprytownia, Bydgoszcz.

Krotoszyńska Wytwórnia Win Owocowych
w Krotoszynie

właściciel

Ignacy Stachowiak

poleca

znane z dobroci, wyborne w smaku, zdrowe naturalne i czyste owocowe wina krajowe — wytwarzam przez wybitne siły fachowe, nagrodzone na wystawach kilkakrotnie medalami 1143

Ceny bezkonkurencyjne. Cenniki na żądanie.

Tylko dla znawców!

Wina
Wódki
Likiery 1026

Sp. Akc. „REKTYFIKACJA WARSZAWSKA"

Skład dla Poznańskiego i Pomorza:

Poznań, ul. Wielkie Garbary 37.

Polecamy nasze znakomite

Piwo Grodziskie

Browary Grodziskie T. A., Grodzisk (Pozn.)

1129

Ważne dla hurtowych składów piwa.

Celem ujednostajnienia postępowania przy wydawaniu świadectw przemysłowych dla t. zw. „hurtowych składów piwa“ Min. Skarbu okólnikiem z dnia 8. 7. rb. L. DPO. 7281/III. zarządziło co następuje:

Na zasadzie art. 26 ustawy o państwowym podatku przemysłowym (Dz. Ust. R. P. nr. 79, poz. 550) zalicza się tak zw. „hurtowe składy piwa“, w których dokonywana jest jedynie i wyłącznie sprzedaż piwa bez względu na to, czy hurtowa lub detaliczna czy też drobna, do przedsiębiorstw III kategorji handlowej.

Nie mogą być jednak prowadzone na podstawie świadectw przemysłowych III kategorji handlowej te z „hurtowych składów piwa“, które nie odpowiadają wszystkim pozostałym warunkom, o których mowa w kategorji trzeciej, rozdziału I lit. A. części II załącznika do art. 23 powołanej wyżej ustawy, tj. takie, w których prócz właściciela lub zastępującego go członka rodziny zatrudnia się więcej niż jednego dorosłego najemnika subjekta handlowego, które utrzymują więcej niż dwa oddzielne składy przy zakładzie handlowym lub chociażby jeden skład poza obrębem obejścia, na którego terenie położony jest zakład handlowy, a wreszcie prowadzące sprzedaż w kilku pokojach.

Z życia placówek przemysłowo-handlowych.

KSIĄŻĘCE PIWO...

Jak nas informują, w ostatnim czasie zaczyna się zaprowadzać u nas tzw. książęce piwo. Nazwa utarła się stąd, iż wyrabia je Książęcy Browar w Tychach na Górnym Śląsku. Stąd piwo to również „Tychowskiem“ wzgl. „Tyskiem“ jest zwane.

Browar wspomniany wyrabia je w trzech gatunkach. A więc jako „Jasny eksport marcowy“ dalej jako „Ciemny Eksport Monachijski“ wreszcie jako „Porter Tychowski“.

W ostatnim czasie powstała w mieście naszem specjalna tego piwa składnica w t. zw. „Wielkopolskiej Hurtowni Piw“ przy ul. Wrocławskiej nr. 3, tel. 22-05. Hurtownia ta pod względem warunków higjenicznych prowadzona jest bez zarzutu. Pod względem warunków chłodniczych i wogóle utrzymywania piwa w należytej zawsze temperaturze, hurtownia owa z ulicy Wrocławskiej też zadość czyni wszelkim wymaganiom.

RESTAURACJA—KABARET „APOLLO“ NA NOWO OTWARTA!

Jedna z najbardziej popularnych w naszem mieście restauracyj, połączona z kabaretem, a mianowicie „Apollo“, w znanym kompleksie domów pomiędzy Piekarami a ulicą Ratajczaka się mieszcząca, otworzyła w tych dniach po gruntownej renowacji zpowrotem swe podwoje. Po odnowieniu wnętrza przybytek ten, poświęcony rozrywce, przedstawia się obecnie wprost okazale. Skąpany w powodzi światła i tonów doskonałego „Jazzbandu“, od pierwszego dnia otwarcia w każdy wieczór zapełnia się wyborową publicznością.

Jest to zrozumiałem, gdy się zważy, iż nowa zabiegliwa Dyrekcja uczyniła wszystko ze swej strony, aby Kabaret ten a zarazem Restaurację wyposażyć nietylko w pełną smaku a niezwykle bogatą szatę wewnętrzną, ale postarała się również o nader atrakcyjny program artystyczny, umilający pobyt gościom.

Gustowne i pełne smaku artystyczne wnętrze Restauracji projektował p. Cieślak, roboty malarskie wykonała chlubnie f-ma Wrembel, pozatem f-ma Lenke umeblowanie, a zaś f-ma „Wolta“ z Alei Marcinkowskiego instalację elektryczną.

Kierownikiem artystycznym każdorazowego programu jest pełen humoru i zawsze cięty (naturalnie w odpowiedziach), p. Domański.

Nawet o rozkoszach kuchni nie zapomniała Dyrekcja restauracji „Apollo“, powierzając jej kierunek sprowadzonemu specjalnie w tym celu mistrzowi warszawskiemu, p. Sitkowi.

W tych warunkach nie dziw, iż Restauracja-Kabaret „Apollo“ cieszy się stale każdego wieczoru wielkiem powodzeniem. Największy jednak komplement, jaki można i należy pod adresem tej instytucji rozrywkowej powiedzieć byłby ten, iż przemiła zabawa, jakiej dostarcza ona swym bywalcom, odbywa się tam w warunkach pod względem towarzyskim nieposzlakowanych i dyktowanych zawsze przez dobry smak i umiar artystyczny...

A to nie o wszystkich „dancingach“ poznańskich powiedzieć da się... Sylf.

Od Wydawnictwa.

Dyrektor Wydawnictwa p. Artur Gustowski powrócił z urlopu letniego.

Z dniem jutrzejszym wyjeżdża na dłuższą kurację kierownik Redakcji p. Leszek Gustowski.

Pod nieobecność p. Leszka Gustowskiego kierownictwo redakcji spoczywać będzie w rękach p. d-ra M. Winiarskiego. W związku z tem uważamy za obowiązek powiadomić Czytelników naszych, iż z dn. 1. 7. rb. p. dr. M. Winiarski wszedł w stały skład Redakcji wydawnictw naszych.

WARUNKI DLA INSERENTÓW I ABONENTÓW:
CENY OGŁOSZEŃ: 1/1 str. 100 zł, ½ str. 60 zł, ¼ str. 35 zł, 1/8 str. 20 zł, 1/10 str. 10 zł. Ogłoszenia na okładce z dopłatą. Ogłoszenia z zagranicy oblicza się według osobnej taryfy. W wydaniach specjalnych obowiązuje inna taryfa. Miejscem wykonania zleceń i zapłaty jest Poznań. Przy wszelkich kwestjach spornych miarodajny jest Sąd Powiatowy w Poznaniu. Na wypadek skargi sądowej, nadzoru sądowego lub konkursu wszelkie rabaty upadają. Konto czekowe P. K. O. w Poznaniu Nr. 200-019.